№ 170 — Rocznik XVIII. Piątek, 28 lipca 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 15 fen., w Belgii, i Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, i Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących i biury pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen. Mohrenstr. 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zoczalski.

Na miesiące **sierpień** i **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fenygów, dla miejscowych **2** marki **50** fenygów.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 lipca.

W dniach ostatnich pojawiła się znowu w prasie zagranicznéj a zwłaszcza w austro-węgierskiéj i berlińskiéj pogłoska o aneksyi Bośnii przez Austryą. Pogłoska ta zaniepokoiła mocno dzienniki madziarskie, które pociesza dziś Pesti Naplo tém, że rząd węgierski oświadczył w tonie najkategoryczniejszym, iż nie zgodzi się na tę aneksyą. Ten sam organ charakteryzuje obecne położenie jako bardzo groźne, zwłaszcza od chwili, gdy car rosyjski nie szczędził na posłuchaniu posłowi tureckiemu wyrzutów. Tak samo ocenia sytuacyą Nemzeti Ujsag, któremu piszą z Carogrodu, że W. Porta postanowiła bądź co bądź dotrzeć do Białogrodu i tutaj dyktować pokój zwyciężonéj Serbii. Tuszy ona sobie, po upokarzając Serbią, zada cios śmiertelny ultrasom. Turcya nie da się niczém ugiąć, a jeden z wysokich dyplomatów tureckich odezwał się do korespondenta wyższego dziennika, że Turcya albo pokona i zmiażdży swych nieprzyjaciół, lub stoczy śmiertelną walkę i opuści następnie Europę. Hon stwierdza ponownie, że w całéj téj wojnie główną gra rolę ręka rosyjska. Ręka ta podburza bezustannie Serbią, Rumunią i Grecyą i pragnie bądź samobójczéj bądź naturalnéj śmierci Turcyi.

W walce, jaka dziś się toczy, wszystkie sympatye madziarów, jak to mieliśmy sposobność nieraz już stwierdzić, są po stronie półksiężyca, a w prasie węgierskiéj znajduje żywioł słowiański najzaciętszą przeciwniczkę. Obecnie sympatye węgierskie dla Turcyi rozpoczynają w dobitniejszy manifestować się sposób. Oto donoszą z Carogrodu, że tam formuje się legion węgierski, który bezzwłocznie ma być wysłany do Widynia przeciw Serbom. Do Presse wiedeńskiéj piszą co następuje w téj sprawie: Dnia 17 b. m. odbyło się w Paraskieracie zebranie kilku set Węgrów, którzy przedłożyli zastępcy ministra wojny prośbę, aby wolno im było utworzyć legion ochotników; zastępca ministra obiecał natychmiast swoje zezwolenie. Antreprenerzy rozsyłają na wszystkie strony emisaryuszy — celem powiększenia swego hufca — i werbują przedewszystkiém ziomków swych osiadłych w Rumunii. — Tak tedy stanęły neutralne Austryo-Węgry z swoją ozolnie sklejoną polityką pokojową, z swoją uroczyście proklamowaną nieinterwencyą w dwa tygodnie zaledwie po zjeździe reichsztadzkim, gdzie usiłowano wzmocnić i utrwalić ową zasadę neutralności i nieinterwencyi, w obec niemiłego i wielkiéj doniosłości faktu, faktu w dziwnéj zostającego sprzeczności z neutralnością, nieinterwencyą i przezorną polityką pokojową, jaką kroczy oficyalnie cesarz i państwo. Wiemy bardzo dobrze, że nie można robić odpowiedzialnemi ani Austryo-Węgier, ani reprezentanta monarchii na dworze sułtańskim za awanturnicze przedsięwzięcie, w jakie się rzuca kilkuset węgierskiéj narodowości w Carogrodzie. Straceni ci ludzie, noszący się z myślą utworzenia legionu, nie ulegają policyjnéj władzy ze strony naszego urzędu, — który może wprawdzie upomnieć ich i odradzać im, nie jest jednak mocen przeszkodzić tworzeniu się oddziału cudzoziemskiego w węgierskich czamarach. Presse wzywa następnie Turcyą, by cofnęła zezwolenie na utworzenie legionu węgiersko-tureckiego, który nie wiele pomoże Turcyi a kompromituje tylko neutralność Austryi, ktora dokłada wszelkich starań, aby zachować najbezstronniejsze stanowisko w obec wypadków na Wschodzie. Tam, gdzie stósunki wzajemne są tak delikatnéj natury — pisze Presse — jak między Austryą a Rosyą, tam nawet należy unikać i usuwać najlżejsze powody nieporozumień; a cóż dopiéro mowić o wywoływaniu pozorow tak drażliwych i prowokacyjnych jak tworzenie legionu węgierskiego? Mimowoli nasuwa się tutaj — pisze daléj dziennik wiedeński — pytanie, czy Turcya nie zamyśla, dając zezwolenie na utworzenie tego legionu, wziąć na Austryi odwetu za zamknięcie Kłecka, który to krok rządu wiedeńskiego wywołał wielkie wzburzenie w urzędowych kołach tureckich. Wszelkie jednak prowokowanie Austro-Węgier byłoby tém więcéj nie na czasie, ile że, jak piszą z Carogrodu do Politische Correspondenz, nie małe tam panuje zaniepokojenie z powodu prądu, jaki objawiać poczyna opinia publiczna w Anglii. Skutkiem tego też pospieszono z ogłoszeniem przyrzeczonych przez sułtana Murada V reform, mimo że miano pierwotnie zamiar zrobić to dopiéro po uspokojeniu objętych powstaniem prowincyi. Główna w tém zasługa posła angielskiego Ellicta, który napiera też na pospieszne ogłoszenie projektu konstytucyjnego. Główne punkta tego projektu są — wedle Pesther Lloyda — następujące: 1) Zupełne równouprawnienie chrześcian z mahometanami. 2) Dopuszczenie pierwszych do wszystkich urzędów; — urzędnikom chrześciańskim otwarta droga do najwyższych dostojeństw, — nawet do godności Wielkiego wezyra. 3) Uchylenie téj części ustawy religijnéj (cher' iat) — która nie dopuszcza świadectwa chrześcianina tam, gdzie idzie o mahometanów. 4) Utworzenie Izby reprezentacyjnéj, złożonéj z wyznawców wszelkich wyznań i to wedle stósunku, jaki zajmują w cesarstwie różne gminy; wszystkie wilajety wysyłają po czterech deputowanych, Carogród 16. 5) Zostanie wypracowanym kodeks cywilny na wzór, o ile to będzie możliwém, kodeksu Napoleona. Prócz tego wypracowanym będzie nowy kodeks karny i handlowy. 6) Ministrowie są odpowiedzialnymi w obec Izby, a odpowiedzialność administracyjna musi być praktycznie przeprowadzoną."

Wiedeński Fremdenblatt zbija niepokojące pogłoski, rozsiewane przez prasę o groźném stanowisku Grecyi. Według tego samego dziennika miała odpowiedzieć W. Porta Rumunii, że niektóre punkta jéj memoryału, są wprost nie do przyjęcia, inne zaś punkta mają być dokładniéj wyłuszczone, nim będą mogły stanowić przedmiot układów.

Rząd rosyjski nie tylko zezwolił na składki na rzecz Słowian południowych, lecz upoważnił wszystkie dzienniki nie tylko w Rosyi lecz i w granicach polskich do zbierania tych składek.

Dwie tylko depesze odbieramy dzisiaj, odnoszące się do wypadków na teatrze wojennym, które tutaj zamieszczamy:

Wiedeń, 26 lipca (po południu). Do Polit. Corr. donoszą z Brodu tureckiego: Między ludność mahometańską w okręgach zwornickim i Banialuki, a przedewszystkiém w okręgach Derwenty i Teszanai rozdzielają mnóstwo chorągwi zielonych. Duchowni przygotowują prawowiernych na to, iż zostanie rozwiniętą chorągiew proroka. Katolicy, Grecy i żydzi w ogromnéj są trwodze. Granicę turecką zamknęły tureckie straże, które nie dozwalają nikomu przechodzić na terytoryum austryackie.

Carogród, 27 lipca. Telegram Ali paszy z Mostaru pod dniem 26 bm. donosi: Moukhtar pasza ścigał przedwczoraj pobitych pod Newesinią Czarnogórców aż do Studzienicy. Za zbliżeniem się wojsk tureckich cofnęli się Czarnogórcy bez walki do Banjanii, pozostawiając wiele zapasów żywności i bydła.

✱ Przypominamy ponownie, że walne zebranie przedwyborcze dla powiatu inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu dnia 30 bm., dla powiatu czarnkowskiego w Czarnkowie dnia 6 sierpnia.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował radzcę kamergerychtu Neumanna w Berlinie dyrektorem przy tamtejszym sądzie miejskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 25 lipca.

(Wybory i stronnictwo ruskie. — Nowe książki. — Samobójstwo. — Choroby Galicyi. — Wydanie pośmiertne dzieł Fredry.)

(T.) Stronnictwo ruskie, które się tak otwarcie do jednéj z Rosyą narodowości przyznało, które się wyparło języka ruskiego, uznając język rosyjski za swój, czyni wszelkie przygotowania, aby podczas przyszłych wyborów jak najwięcéj zdobyć mandatów dla „swoich." Ponieważ jednak między ludem wiejskim zaczyna coraz silniéj występować niechęć do wybierania księży ruskich posłami, przeto przewódzcy tego stronnictwa w obawie, że księży tylu, iluby chcieli do sejmu wprowadzić, wybrać nie zdołają, chcą w ich miejsce stawiać jako kandydatów „świeckich" swoich stronników, jakich mają na posadach niższych c. k. urzędów, nauczycieli itp. W tym duchu rozpoczęła się téż w obozie ruskim już agitacya. Nasz komitet centralny — należy tak przynajmniéj przypuszczać — czuwa zapewne nad krokami obozu Słowa i zajmie się niewątpliwie głównie sprawą wyborów w gminach wiejskich. Dotychczas, tj. podczas ostatniéj kadencyi, było na 74 posłów z gmin wiejskich 23 włościan (10 ruskich), 17 większych właścicieli, 16 księży ruskich, 9 urzędników, 4 adwokatów i notaryuszów, 2 księży łacińskich, 1 lekarz, 2 mieszczan. Razem 74. Między tymi należało stanowczo do stronnictwa świętojurskiego 14 księży ruskich, 10 włościan ruskich i 3 urzędników, a często bardzo szli z nimi włościanie polscy z zachodniéj Galicyi, Mazurzy. Przy szczerém staraniu z naszéj strony mógłby się ten zastęp znacznie zmniejszyć.

Coraz bardziéj grasująca mania samobójstwa skłoniła p. Maurycego hr. Dzieduszyckiego, członka Akademii krakowskiéj, do napisania osobnéj o samobójstwie rozprawy, którą wydała tutejsza księgarnia W. Bełzy. We wszystkich niemal językach narodów cywilizowanych pisali już o samobójstwie filozofowie, prawnicy, teologowie, statyści, fizyologowie obszerne dzieła, w polskim tylko języku nie mieliśmy dotychczas obszerniejszéj o tém pracy. Okoliczność ta skłoniła hr. Dzieduszyckiego do wydania dziełka, w którém należycie ocenia czyny samobójstwa, coraz już szerzéj grasującego. Szanowny autor zestawia z nadzwyczajną starannością sądy o samobójstwie częstokroć bardzo sprzeczne tak starożytnych, za czasów przedchrześciańskich, jak i późniejszych i najnowszych czasów, cytuje zdania najznakomitszych mężów z różnych epok i krajów i utyskuje mocno nad polskimi pisarzami, którzy nie tylko często usprawiedliwiają, lecz nawet apoteozują samobójstwo, jak np. Niemcewicz w Śpiewach historycznych, gdy twierdzi, że książę Józef dobrowolnie zginął, lub Mickiewicz, który „pierwszy wprowodził do naszéj literatury samobójstwo jako czynnik dramatyzujący," a potępiwszy stanowczo samobójstwo jako ciężkie wykroczenie przeciw prawu natury, samemu sobie, rodzinie, ojczyźnie i Bogu, zaznacza, przytoczywszy zajmujące daty statystyczne, że samobójstwo krzewi się najbardziéj tam, gdzie panuje lub góruje pogaństwo, sekciarstwo, niedowiarstwo, bezwyznaniowość, wyuzdanie obyczajów, lekceważenie praw boskich i ludzkich.

Szarańcza.

(Dokończenie).

II.

Szarańcza wędrowna (Gryllus migratorius. Acridium migratorium) jest w naszym klimacie tylko gościem, chociaż przechodnio się zagnieżdża. Właściwą ojczyzną jéj jest wschód i południe: i stepy ruskie i tatarskie, zachodnia Azya i północna Afryka. Z tych to krain żarłoczny koczownik ten zapuszcza swe zagony aż w głąb Chin i na północ aż do południowéj Szwecyi.

Jest to największy rodzaj szarańczy, ale rzecz osobliwa, że samice wzrostem przesadzają samców. Ostatni liczą wzdłuż tylko 45 milimetrów, pierwsze do 55. Barwa owadu ogólnie biorąc, z wierzchu jest szaro-zielona, ze spodu cielista. Bywają jednak liczne odmiany, że z góry przeważa jasno-zielony lub brunatny kolor, z dołu czerwony. Z czasem barwa ciemnieje.

Skrzydła dłuższe są od kadłuba, pokrywy na nich szaro-brunatne, czarno kropkowane. Głowa trzyma się prostopadle a w paszczęce białéj są dwa albo trzy rozstępione zęby. Macki czyli rożki krótkie nie zaokrzone składają się z 25 członków, ku środkowi coraz dłuższych. Oprócz pary wielkich wystających oczu, na ciemieniu głowy są w trójkąt ustawione oczy poboczne. Przez tarcz karku ciągnie się środkiem jakby grzebro. Pierś jest cielistą, mało włochatą. Tylna część kadłuba składa się z 8 członków a kończy się u samców stępionym, w górę zadartym rogiem, u żeńskich czterema różkami, z pomiędzy których wystaje rurka narodowa. Długie golenie tylne są barwy cielistéj i uzbrojone w dwa rzędy małych ostrych zębów. Po wewnętrznéj stronie goleni ciągnie się listwa, o którą trąc skrzydłami wydaje szarańcza owe charakterystyczne świerkanie, szum wichru naśladujące w masie. Prawdziwość szarańczy wędrownéj poznaje się też po dwóch ciemnych pasach poprzecznych na goleniach, po błękitnych paszczękach i krótkich mackach.

Rozwój jéj wzrostu jest następujący. W miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu zapładnia się w naszym klimacie. Zapłodniona szarańcza już po tygodniu składa jaja w ziemię piaszczystą i kruchą, a wyszukuje ku temu miejsca na południe położone. W tym celu wierci rurką zarodową w ziemi ukosem dziurę, mającą 3—4 milimetrów w przecięciu a 3—4 centimetrów długości. W dziurę tę pojedyńczo składa jaja otoczone żółtawym klejastym śluzem. Jajka te wyglądają jak tz. mrówcze jaja, długość ich wynosi 3—4 milimetrów a kolor zrazu jest żółtawy, potém brunatny. Zgniecione wydają z siebie zapach rybi.

W dwadzieścia minut załatwia się samica z wykopaniem dziury i złężeniem 40—60 jaj. Ale ponieważ czynność tę zwykle trzy razy powtarza, więc każda zostawia po sobie około 150 jaj. Wkrotce po zniesieniu jaj umierają samice, a krótko po zapłodnieniu samcy. Bywa niekiedy, że zamiast składać jaja w ziemię, przylepiają je do liści różnych roślin nawet do kamieni.

Z jaj tych, jeśli mrozy i wody ich nie zniszczą, na wiosnę wychodzą od marca do czerwca poczwarki. Zrazu są brudno białe albo żółtawe, ale już w kilka godzin późniéj ciemnieją.

Co do kształtu i wzrostu bardzo są podobne do wielkich czarnych mrówek. Skrzydeł nie ma jeszcze ani śladu. Cztery razy owad oblinieć musi i zrzucić skórę, zanim skrzydła mu urosną zupełnie. Trwa to około ośm tygodni. W tym też czasie i barwa się zmienia.

Póki skrzydła nie wyroszły, piechotą szukają pożywienia, skoro zaś piąty raz oblinieją, już gotowe są do lotu i owych pustoszących wędrówek. Podejmują je w lipcu i sierpniu.

Wędrówki te zwykle odbywają za dnia i w pogodnym czasie. Unoszą się skoro rosa zniknie, z nią razem znów wieczorem opadają na ziemię. Podczas lotu często przysiadają dla odpoczynku i pożywienia. Bywa jednak że i nocą przy bardzo suchéj pogodzie i świetle księżyca odbywają wędrówki. Ciągną przy dobrym wietrze nadzwyczaj szybko, ale nie są wytrwałe. W locie świerkają, co sprawia odgłos podobny do szumu wichru lub liści. Już Pliniusz pisze: lecą z szumem, myślałbyś, że stado ptaków.

Chmara lecąca zwykle tworzy owal podłużny, niekiedy się rozdzielający na mniejsze oddziały. Bez wiatru przelatują przestrzeń trzech mil w 8 godzin.

Ale podroż ta daleko szybciéj się odprawia z wiatrem. Sprzymierzeniec ten wędrowny często też na zgubę je zapędza w morze, gdzie się topią miryadami. Jeśli je fale wyrzucą na ląd, cuchnącą zgnilizną zapełniają okolicę i niekiedy choroby zaraźliwe sprowadzają na ludzi i bydło.

Biada zaś polom, na które spadną. Niebawem w pustynią zamienią łany najbujniejsze. Ulubioną pastwą jednak jest dla nich kukurydza, ale że téj stósunkowo mało u nas się sieje, zadowalniają się żytem a mianowicie owsem. Nie gardzą jednak i prostą trawą a nawet łętami kartofli. Zjadają nieraz wszystko, co zielone, nawet kwiaty i drzewa objadają z liści. — Zauważono tylko, że nie tkną łubinu, a to dla goryczy, właściwéj téj roślinie.

O żarłoczności tego owadu mówią na Rusi: Szarańcza ma zęby jak koń, głód wilczy a trawi lepiéj jak którekolwiek zwierzę. Nie dziwić się też, że Pliniusz słyszał o indyjskiéj szarańczy, jakoby wyrastała na 3 stopy długości a ludzie tam goleni tego owadu używali miasto piły. Arabowie zaś mówią o szarańczy, że ma oko słonia, krzyż byka, kadłub skorpiona, skrzydła orle, golenie wielbłądzie, nogi strusie i ogon padalca. Tak bujna wyobraźnia maluje grozę tego straszliwego owadu.

Dziwna rzecz, że przy całéj żarłoczności owad ten wytrzymalszy jest na głód, jak którykolwiek inny. Ośm dni głodzona szarańcza nie straciła sił i humoru a puszczona na wolność, ulatywała pełną siłą.

Za nadto wymowny jest opis spustoszenia z Joela przytoczony na wstępie, abyśmy raz jeszcze zastanawiać się mieli nad szkodliwością nieszczęsnego owadu; zobaczmy raczéj czy też komu korzyść przynosi, jak to się często w naturze zdarza, że i największe trucizny są użyteczne.

Nie jest wcale wybrykiem fantazyi oryentalnéj, że Jan Chrzciciel na puszczy żywił się szarańczą, bo z wielu stron południowego świata wiadomo nam o całych ludach żywiących się szarańczą. Już grecki historyk Diodorus z Sycylii wspomina o Acridophagach czyli narodzie jedzącym szarańczę a zamieszkałym w Afryce na pograniczu pustyni. U ludu tego jednak krótki tylko zauważył żywot, bo w skutek takiego pożywienia rychło tam ludzie marli na robaki.

W starożytności zaliczano też szarańczę do lekarstw uniwersalnych. Na szyi zawieszana chroniła od febry czwartaczki, a ugnieciona i na ząb spróchniały przyłożona ułatwiała starożytnym dentystom wyjęcie takowego bez bólu.

Pliniusz opowiada, że Partowie jedli szarańczę a do dziś dnia w Afryce nad Senegalem spożywają je albo pieczone na ogniu albo starte na miazgę z mlekiem, niby jak u nas kartofle. Hotentoci gotują polewkę z jaj szarańczych a nad zatoką perską w miastach do dziś dnia podczas lata sprzedają po kramach pieczone szarańcze, jak w Paryżu kasztany lub ślimaki. W cesarstwie Marokańskiém tak dalece strawa ta jest upowszechnioną, że skoro spadnie szarańcza, ceny wszystkich wiktuałów także spadają. Tamże używają szarańczy suszonéj jako pokarmu dla koni, jako ponęty do rybołostwa i jako nawozu. Płacą zbierającym po 10 frank. za centnar.

Bądź jak bądź, szkody wyrządzone przez żarłoczny owad w żadnéj mierze nie wyrównają korzyściom, zwłaszcza w naszych stronach, gdzieby i bydło pewnie nie jadło tego owadu, a cóż dopiéro ludzie. Dla tego też we wszystkich cywilizowanych krajach od niepamiętnych czasów próbowano najrozmaitszych sposobów, żeby owad tępić i zapobiegać szerzeniu onego.

W północno-afrykańskiém starożytném państwie Cyrenaika już istniało prawo, które nakazywało tępić szarańczę. Kto nie zbierał jaj, poczwarek lub wyrosłych szarańczy, uchodził za zdrajcę kraju. Na wyspie Lemnos każdy mieszkaniec obowiązany był odstawić do urzędu pewną ilość zabitéj szarańczy. Wrony zaliczano w starożytności do ptaków uprzywilejowanych, „albowiem wylatują przeciwko szarańczy i pożerają takową."

Przekazała nam także starożytność różne gusła przeciwko szarańczy, które oczywiście tak mało są skuteczne jak w Francyi jeszcze w 16 wieku używane zażegnywania.

Najskuteczniejszym i dotychczas nie przesadzonym jeszcze w skuteczności jest sposób przeciwko szarańczy zalecony przez ziemianina Balso Mathei z Larnaki na wyspie Cyprze. Zauważył on, że szarańcza po prostopadłych i jakkolwiek gładkich ścianach spinać się nie umie, a przecież długo w powietrzu się nie utrzymuje i od czasu do czasu na ziemię opada, żeby piechotą wędrować daléj. Ten moment uznał za najstósowniejszy do tępienia. Otoczył więc miejsce gdzie spadły kilku dość głębokiemi rowami, których brzegi strome ile możności jeszcze wywyższał płotami z desek lub rozciągnionego płótna. Nie mogąc wspiąć się po gładkich ścianach, owady wpadały w rowy, gdzie je deptano i mordowano na wszelki sposób.

Coś podobnego robiono zeszłego roku w Marchii, ale zdaje się nie dosyć energicznie i systematycznie wzięto się do dzieła. kiedy dziś potomki téj brandeburskiéj szarańczy żarłocznemi zębami swemi niszczą już wielkopolskie plony.

Sposób powyżéj przytoczony zaleca się mianowicie gdy się pokaże szarańcza wylężona i nie ma jeszcze skrzydeł. Wtedy prawie do nogi napędzić i wytępić ją można w rowach, urządzając formalne naganki. Pędzi się taką pieszą szarańczę najlepiéj gałęźmi, zwolna po ziemi bijąc, żeby nie płoszyć za nadto, bo rzuci się w przeciwnym kierunku na obławę.

Jeżeli się zaś w ten sposób walczy z szarańczą już wyrosłą i lotną, trzeba to robić zrana o rosie albo po deszczu, póki skrzydła od wilgoci nie sposobne do lotu.

Zalecają też zbieranie jaj a głównie snadkie podoranie pola, w którém szarańcza jaja swe poskładała, żeby je narazić na mróz i wilgoć zimową.

Mniemanie, że wszystkie zwierzęta skoczne, z długiemi zadniemi goleniami, są temperamentu tchórzliwego, zastósowane do szarańczy, jest raczéj zabawne, jak w skutkach swych korzystne. I nasz zacny X. Waga zaleca w prelekcyach swych zoologicznych straszenie szarańczy ogniem, dymem, strzelaniem i różnym hałasem, ale dotąd nie sprawdzono naukowo tego sposobu. Zresztą nie byłby to sposób zgodny z względami ludzkości, bo chroniłby tylko częściowo i odsyłał klęskę o miedzę daléj.

A klęska szarańczy jest tego rodzaju, i może gorsza, jak ogień lub woda, w obec któréj ustępuje sobkostwo a wszyscy mieszkańcy powołani są bronić się wspólnemi siłami, bez różnicy czy mniéj lub więcéj zagrożeni, słowem bronić się pospolitém ruszeniem.

Praca hr. Dzieduszyckiego dozna niewątpliwie najlepszego przyjęcia, bo ze wszech miar zasługuje na to. Okoliczność, że autor uczonéj téj rozprawy jest członkiem naszéj galicyjskiéj arystokracyi, przypomina mi inną publikacyą świeżą, a mianowicie trzeci zeszyt „Chorób Galicyi,“ w któréj bezimienny autor surowo naszą arystokracyą jako pasożytów potępia. I wielką ma słuszność. Taki Maurycy hr. Dzieduszycki należy niestety, jak kilku innych członków téj zacnéj rodziny, do wyjątków w tym olbrzymim szeregu hrabiów galicyjskich! Autor „Chorób“ przypisuje całą winę złego Austryakom. Arystokracya jest dwojaka: naturalna i sztuczna. Pierwsza wyrasta z pnia narodowego — drugą stwarzają monarchowie dla swoich celów. Pierwsza bądź co bądź pamięta — że wyszła z narodu i do niego należy, to téż nigdy świadomie na szkodę kraju nie działa. Sztuczna myśli tylko o sobie i o tym, który ją stworzył. Taką smutną arystokracyą stworzyły za naszych czasów rządy Napoleońskie w celach dynastycznych; taką tworzą Prusacy w celach dynastyczno-militarnych; taką stworzyły rządy austryackie w Galicyi w celu rozbicia naszych sił narodowych. Patentem z 3 lipca 1775 cesarzowa Marya Teresa natworzyła mnóstwo hrabiów, który to tytuł późniéj nawet u Austryaków kupować sobie można było. Taka arystokracya to żadna, a stworzona przez Austryą, stała się austryacką i jest w Galicyi pasożytem. Autor skreśla kilka zajmujących a niestety z natury żywéj zdjętych obrazków z życia galicyjskiéj młodzieży arystokratycznéj, do któréj stary książę Romuald, poważny, przez autora na scenę wprowadzony polski magnat, między innemi powiada: „Wasz własny, dobrze zrozumiany interes nakazuje wam zbliżyć się do kraju, a zbliżyć uczciwie bez względu na tych, którzy na wasze głowy włożyli hrabiowskie korony. Nie spekulujcie jak żydzi na giełdzie, bo wasze straty ogół odczuje; przedsiębiorstwom takim się oddawajcie, które wzbogacają kraj nie jednostki; a ilekroć staniecie u steru polityki, pamiętajcie, że wpierw byliście Polakami a dopiéro potém austryackimi hrabiami. Inaczéj postępując, naród przejdzie nad wami do porządku dziennego, bo nie potrzebuje pasożytów. On od każdego stanu, który karmi się jego chlebem, ma prawo żądać pracy przynoszącéj pożytek ogółowi. Stan, który „nie pracuje, nie ma racyi bytu.“

Nierównie bezwzględniéj obszedł się autor z adwokatami tutejszymi w rozdziale o „Pijawkach,“ w którym mnóstwo rażąco brzydkich, powszechnie u nas znanych sprawek adwokackich zręcznie przytacza. Zkądże przychodzi, że między prawnikami w Galicyi znajduje się tylu niesumiennych, godzących z zimną krwią na cudze mienie, tyle pijawek wysysających krew ze swoich klientów, tyle ludzi bez serca, bez poczucia moralności? Otóż jeden z wprowadzonych przez autora adwokatów zacnych rozwięzuje to pytanie, przypisując główną część winy austryackiemu wychowaniu i austryackiemu ustawodawstwu. Prawodawcy austryaccy, którzy przyszli uszczęśliwiać Galicyą, zburzyli wszystko polskie i ustanowili coś zupełnie nowego, swojego. W Polsce sądziły trybunały wybieralne i zaprzysiężone. Dziś świat wraca do instytucyi, które u nas od wieków istniały a które Austryacy u nas zburzyli, aby je dopiéro po stu latach przywracać na nowo do życia. Prawo polskie należało ulepszyć a nie burzyć. Kodeksa narzucone Galicyi były jednym z najdotkliwszych ciosów. Kodeks napoleoński przyjął się we Francyi, bo tylko uprościł to, co zastał. Austryackie kodeksa natomiast jako niezgodne z naszym charakterem, jako niewypływające z ducha narodu, wypaczyły go. Prawo karne jest już ulepszone i to prawo nie wiele wpływa na charakter adwokatów, ale cywilne i procedura są kopalnią dla krętaczów, otwierają drogę do pieniactwa, podstępów i niegodnych wykrętów. I przytacza téż autor mnóstwo wstrętnych czynów adwokatów tutejszych, twierdząc, że prawi, zacni adwokaci są w Galicyi bardzo nieliczni.

Mówiąc już dziś tyle o książkach, sprostować muszę doniesienie któregoś z tutejszych dzienników, jakoby pisma Fredry, za życia jego nie wydane, nabył jeden z wydawców warszawskich. Otóż z najlepszego źródła mogę was zapewnić, że tak nie jest. Pisma te wyda syn zmarłego poety Jan Aleksander hr. Fredro. Przedtém zostaną przez ustanowioną testamentem autora komisyą przejrzane i uporządkowane, tak że przed zimą o druku ich myśleć trudno. Prawdopodobnie będą sceniczne utwory nasamprzód we Lwowie przedstawione.

Nadmienię tu, że dyrekcya teatru naszego postanowiła wszystkie komedye nieśmiertelnego Fredry obecnie po kolei na scenie przedstawiać. Od chwili zgonu Fredry grano już „Zemstę,“ „Śluby panieńskie“ i „Damy i Huzary.“ Przedstawienia są nadzwyczaj staranne, pierwszorzędni artyści biorą w nich udział, i co godném jest uwagi, że publiczność bardzo licznie się gromadzi na te przedstawienia, znanych u nas od lat 40 a zawsze świeżych, zawsze miłych komedyi. Dochód z przedstawienia Zemsty na konkurs dramatyczny imienia Fredry wynosił 730 guldenów. Początek dobry.

Cetynia, 15 lipca*).

(Dr. G. K.) W czwartek rano wszyscy Turcy miejscowi z wsi Lipnika i jego załoga Nizamów, gdzie są kule (wieże obronne) Cengjeca, jako téż z Muli, z niższego i górnego Astowca uszli do Metohij, osady z 6000 Turków złożonéj. Posiadłości te zajęły nasze wojska. Kniaź przeniósł swą główną kwaterę z pod Czernicy do Lipnika, obszedł z daleka kule Cengjeca i obległ je. Wojska nasze pod Bukowicem w pochodzie do Nowosinie spotkały Turków (na zakręcie) idących z Metohji do Nowosinii, stoczyły z nimi uporczywy bój, w którym Turcy zostawili na placu wielu zabitych i rannych a reszta została przez naszych otoczona. Straty nasze jeszcze nie wiadome.

Grahowo, w Czarnogórze, 17 lipca.

(Dr. G. K.) Wszystkie wsie okoliczne Metohji, któréj garnizon uciekł, wraz z nią poddały się księciu; zbiegli Turcy oszańcowali się w pobliżu Metohji, ale Soczica i Zimowicz trzymają ich w szachu. Kniaź przybył w sobotę wieczorem pod Newesinią, która, jeśli się dobrowolnie nie podda księciu, będzie bombardowaną. Twierdza Zawala poddała się Czarnogórcom w chwili, gdy ci do bombardowania jéj się zabierali. Wzdłuż drogi do Gacka kilka kul się poddało. W całéj téj okolicy ludność turecka poddała się księciu i oświadczyła się z gotowością do spełniania wszelkich jego rozkazów i to w te słowa: „Bądź szczęśliwym, gospodarze, i Bóg niech ci pomaga.“

*) Powyższe oryginalne korespondencye są nieco spóźnione. Mamy nadzieję, że niebawem będziemy mogli podawać od czasu do czasu czytelnikom wcześniejsze korespondencye z pobliża teatru wojny. (Przyp. Red. Dziennika Pozn.)

Całe wojsko czarnogórskie składa armią z 24,000 krajowców, około 17,000 Hercogowińców, którzy dopiero teraz wybornie zostali uzbrojeni w odtylcówki, podzieleni na bataliony i w dobrych oficerów zaopatrzeni; oprócz tych jest jeszcze około 4000 cudzoziemców. — Z Dalmacyi w 3 do 4 dni, gdy książę Czarnogóry wkroczył do Hercogowiny, przeszło 10,000 zdolnych do noszenia broni uszło do Hercogowiny, aby wspólnie z armią księcia bić się z Turkami za wolność ogólną Słowian. Przed 10 dniami odebrał ks. Mikołaj Czarnogóry wezwanie z Wiednia, aby wszystkich z Dalmacyi zbiegłych do domu odprawił z zagrożeniem, że, jeśli tego nie zrobi, zostanie mu zamkniętą komunikacya z Austryą na zawsze.

Po takiém dictum acerbum ze strony Austryi książę wydał rozkaz do wszystkich podkomendnych swoich, aby to przychodniom dalmatyńskim oświadczyli oraz, iż wedle zagrożenia rządu austr. każdy, który natychmiast do domu nie powróci, utraci prawo obywatelstwa na zawsze. W skutek tego wezwania dwie trzecie wychodzców powróciło do ziemi ojczystéj, ale teraz na nowo partyami do Hercogowiny wychodzą.

Z teatru wojny.

W serbskiéj armii mają w tych dniach ważne nastąpić zmiany. Minister wojny Nikolicz odbywa już od 22 lipca przegląd armii drińskiéj, nad którą naczelne dowództwo ma objąć rosyjski pułkownik Komornikow, podczas gdy jenerał Ranko Alimpicz ma się połączyć z jenerałem Zachem. Jenerał Czerniajew otrzymał rozkaz do cofnięcia się ku granicom Serbii, jak to już w dniu wczorajszym zapisaliśmy, bo lada dzień spodziewają się w głównéj kwaterze ks. Milana uderzenia silnego Turków od strony Nicza i Widynia. Zamiarem przeto jest głównéj armii serbskiéj pod wodzą jenerała Czerniajewa podjąć walkę w takich pozycyach, któreby w razie klęski Serbów, zasłaniały ich odwrót. To téż szańce i okopy Deligradu tuż pod Aleksinaczem oraz timocka linia wybrane zostały przez serbski sztab jeneralny ku temu celowi. Korespondent białogrodzki dziennika Temps donosi odnośnie do tego planu armii serbskiéj, że Serbowie silnie oszańcowali w ostatnim czasie Deligrad, który już i przez położenie swoje nadaje się bardzo dobrze do skutecznego oparcia nieprzyjacielowi. Linie deligradzkie przeto, pisze daléj pomieniony korespondent, będą zasłaniały odwrót armii serbskiéj w razie większéj klęki, i nie pozwolą Turkom posuwać się wzdłuż rzeki Morawy. Morawa płynie w okolicach Aleksinaczu przez wielkie wąwozy, Deligrad jest kluczem do ciasnéj bramy, jaką tam tworzy rzeka wraz z wzgórzami. Powyżéj Aleksinaczu rozszerza się dolina Morawy znacznie, tak że zakreśla rodzaj koła. Całą tę dolinę mogą z łatwością ostrzeliwać działa deligradzkie. Korespondent dziennika Temps utrzymuje daléj, że nie zdaje mu się, aby Turcy zdolnymi byli do spełnienia tak trudnego zadania, t. j. do zdemontowania dział deligradzkich, przymuszenia ich do milczenia i zajęcia następnie Deligradu. Słowa powyższe francuzkiego korespondenta objaśniają nam najlepiéj odwrót armii Czerniajewa i są zarazem wskazówką, że główna kwatera serbska, nie przeceniając sił własnych, przygotowuje się na wszelkie ewentualności.

O najnowszych zajściach na teatrze wojny, tak się rozpisuje korespondent białogrodzki do augsb. Allg. Ztg pod dniem 21 lipca: „Od trzech dni rozpoczęli Turcy na wszystkich punktach kroki zaczepne celem wtargnięcia w głąb Serbii. Powodem ku temu było, że główny sztab turecki doszedł do przekonania, iż w ten tylko sposób może złamać armie serbskie albo przynajmniéj zadać dotkliwe klęski Serbom. Zdaje się, że zamiarem Turków jest odciąć armie serbskie od powstałych prowincyi. Czy takim jest istotnie plan Turków, nad tém nie rozwodzę się daléj, ale że plan ten trudnym jest do wykonania, dowodzą tego najlepiéj zaszłe w ostatnich dniach potyczki. W dniu 18 lipca kolumna serbskiéj armii wschodniéj prowokowała formalnie Osmana paszę do wydania bitwy. Osman pasza nakazał téż rozpocząć ogień ze wszystkich zajmowanych przez się pozycyi, bardzo korzystnych, na wzgórzach Adlie, na zachód ku granicom Serbii. Naprzeciw tych tureckich pozycyi zajmują serbskie wojska niemniéj korzystne stanowiska na wzgórzach, z których dobrze obsługiwana artylerya może działać skutecznie. Tureckie baterye rozpoczęły gwałtowny ogień na serbskie szańce, na który odpowiedzieli Serbowie również działowym ogniem, ale zręczniéj nieco od Turków, bo już po kilku godzinach musieli Turcy opuścić swe pozycye i cofnąć się. Cofającym się Turkom przyszło na pomoc z jakie 4 do 6 batalionów, które dopomogły im do zajęcia na nowo straconych pozycyi. Straty serbskie i tureckie nie znane są dokładnie. Biuletyny tureckie donoszą o wielkiéj klęsce Serbów w téj bitwie. Bezpodstawność tych biuletynów okazuje się już z tego, że Turcy ani na stopę bliżéj nie mogli posunąć się ku serbskim pozycyom, lecz przeciwnie własne musieli opuścić. Przy zdobywaniu na nowo straconych pozycyi, nie mogli Turcy szkodzić Serbom, bo ci nie zajęli opuszczonych szańców tureckich. — Przedwczoraj większy oddział turecki chciał obejść Ak Palankę od strony północnéj, aby zbliżywszy się pod Pandiralo ku serbskiéj granicy, wtargnąć tamtędy do Serbii. Pomieniona miejscowość leży na północ od Ak Palanki na serbskiéj granicy, któréj strzeże tam słaby kordon serbski, gdyż nieprzyjacielski atak w tym punkcie jest nader trudném przedsięwzięciem pod strategicznym względem. Turcy chcieli zużytkować na swą korzyść słabe obsadzenie granicy ze strony Serbów. O planie tym musiał się jednak dowiedzieć Czerniajew przed jego wykonaniem, bo dowodzący lewem skrzydłem jego armii, pułkownik Uzun Mirkowicz, czekał już z swym oddziałem na nadciągających Turków w pomienionym punkcie i przywitał ich granatami. Tak niespodziewane powitanie zmięszało szeregi tureckie, ale wnet sformowano je znowu i Turcy uderzyli natarczywie na Serbów chcąc ich zmusić do opuszczenia pozycyi i utorować sobie tym sposobem dalszy pochód w granice Serbii. Zawrzała zacięta walka, z obudwóch stron walczono zajadle przez dzień cały. Jak wszędzie tak i tu przeważyła szalę zwycięztwa artylerya serbska. Turcy nawet przyznają jéj przewagę nad swoją. Turcy musieli się cofnąć przed celnym ogniem dział serbskich. W telegramach donoszących o téj bitwie mowa jest o znacznych stratach Turków. Liczba zabitych i rannych nie znaną jest jeszcze dokładnie. Przedwczoraj stoczono jeszcze jednę potyczkę. Wódz korpusu ochotników armii ibarskiéj, archimandryta Ducicz, spotkał 4000 nizamów pod wsią Radojna, położoną w granicach tureckich pomiędzy rzeczkami Limem i Uwaczem. Zajął pozycye na wzgórzach okalających tę wioskę. Turcy walczyli jak zwykle walecznie. Walka trwała siedm godzin i zakończyła się odwrotem Turków ku Nowéj Waroszy, dokąd ścigali ich Serbowie. I nad Driną kusili się Turcy o wtargnięcie w granice Serbii. Mały oddział turecki chciał przedwczoraj przejść granicę serbską pod Ljubowią na południe od Zwornika. Baterya serbska ustawiona po za Ljubowią powitała nadchodzący oddział turecki ogniem i zmusiła go do spiesznego odwrotu. — Wczoraj zrobiło dziesięć taborów nizamów i redifów, wzmocnionych przez znaczną liczbę baszibozuków wycieczkę z Beliny. Zamiarem Turków było wyprzeć armią jenerała Alimpicza po za Drinę w głąb Serbii. Bitwa trwała od rana aż do popołudnia, a rezultatem jéj było nie wyparcie Serbów po za Drinę lecz cofnięcie się Turków do Beliny. Bliższe szczegóły téj bitwy nie znane są jeszcze.“

NIEMCY.

✱ **Berlin**, 26 lipca. National Zeitung dowiaduje się, że przyszłemu sejmowi monarchii przedłożonym być ma projekt do prawa o sekularyzacyi cmentarzy. Nie znaną jest jeszcze bliżéj treść pomienionego projektu, lubo prawdopodobnie zatrzymane będą nadal cmentarze osobne dla każdego wyznania tam naturalnie, gdzie tego sobie odnośne gminy życzyć będą. Przy wypracowaniu pomienionego projektu oprze się rząd na odnośnych sprawozdaniach naczelnych prezesów i rejencyi. — Ten sam dziennik donosi, że rejencye otrzymały ponowny nakaz, aby tam wszędzie, gdzie dotąd jeszcze katolickie duchowne stowarzyszenia zajmują się opieką sierot, położono temu ostateczny koniec i aby nadzorom takich zakładów polecono wynalezienie świeckich osobistości, któreby się zajęły dalszą opieką sierot.

Wszystkie stronnictwa Niemiec gotują się do przyszłych wyborów, a mianowcie stronnictwo zachowawcze wielką w téj mierze rozwija czynność. W jesieni mają się zebrać dwa wielkie zgromadzenia konserwatystów niemieckich, jedno w Berlinie dla północnych Niemiec a drugie w Frankfurcie nad Menem dla Niemiec południowych. We Frankfurcie nad Menem ma nadto założonym być wielki organ zachowawczego stronnictwa. — Frakcya socyalistów rozesłała 88 swych agitatorów w różne okolice Niemiec. Ma ona nadzieję zająć 40 krzeseł w parlamencie.

Ks. Bismarck, kończący obecnie kuracyą swą w Kissingen, ma w końcu bieżącego tygodnia przybyć do Berlina a zabawiwszy dni kilka w stolicy, wyjechać na czas dłuższy do Varzinu. — Stan zdrowia hr. Harry Arnima, znajdującego się w Karlsbadzie, nie rokuje podobno żadnych nadziei wedle oświadczeń konsultującego go lekarza. Że temu różne przeczą dzienniki w korespondencyach swych karlsbadzkich, tém się tłumaczy, iż zarząd wód karlsbadzkich nie życzy sobie, aby tak niepomyślne dla zakładu rozpowszechniano wiadomości.

FRANCYA.

✱ **Paryż**, 25 lipca. Pogłoskom, jakie tu w dniach tych obiegały, że marszałek — prezydent złożył księciu Broglie powinszowanie z powodu mowy, jaką miał podczas rozpraw w senacie nad projektem do prawa Waddingtona, zaprzecza Moniteur universel stanowczo, dodając przytém, że pomiędzy marszałkiem — prezydentem a gabinetem jak najlepsze panuje porozumienie; marszałek prezydent miał od czasu głosowania nad owém prawem oświadczyć po razy już kilka, że nie zapomni nigdy o zobowiązaniach swych konstytucyjnych. Moniteur przyznaje daléj, że położenie obecne jest wprawdzie groźne, gdyż bonapartyści i legitymiści w obu izbach stanowczą już rozpoczęli walkę, by sprowadzić konflikt, z któregoby władza wykonawcza tylko przez rozwiązanie izby deputowanych wycofnąć się mogła; — lecz spodziewać się należy, że koalicya prawicy w obu izbach nie dojdzie do celu swego, gdyż lewica izby deputowanych postanowiła omijać zastawione jéj sidła, z drugiéj zaś strony i ministerstwo pod żadnym warunkiem nie ustępować postanowiło, dopóki będzie posiadało zaufanie większości izby deputowanych.

Sprawozdanie z budżetu rozchodów ministerstwa spraw wewnętrznych, wygotowane przez p. Parent, rozdane w tych dniach zostało pomiędzy członków izby deputowanych. We względzie pensyi urzędników administracyjnych sprawozdanie to żadnych nie proponuje reform. Deputowany p. Mention wniósł wprawdzie o to, aby pensye wysokich urzędników zmniejszone a niższych podwyższone zostały, czego od dawna już domaga się opinia publiczna, — żądał więc, aby pensye wszystkich urzędników administracyjnych, wojskowych i kościelnych, przenoszące 10000 fr. o jednę dziesiątą zniżone zostały, lecz komisya wniosek ten bez podania powodów odrzuciła. Francya będzie przeto i w r. 1877 posiadała 11 prefektów I klasy, pobierających 40,000 fr. pensyi rocznéj, 31 prefektów II klasy z pensyą roczną 30,000 fr. i 43 prefektów z pensyą 20,000 fr. W porównaniu z pensyami, jakie np. ministrowie włoscy pobierają, wynoszącemi około 25,000 fr., lub jaką pobiera prezes związku szwajcarskiego (13,000 fr.), przyznać trzeba, że urzędnicy republikańscy za wysokie nieco pensye pobierają. Tak samo rzuciła komisya wniosek, przez p. Vernhes i innych deputowanych podany, o zniesienie podprefektów, ograniczywszy się jedynie do proponowanego zniesienia podprefektów w Seaux i St. Denis, ponieważ miejscowości te leżą bardzo blisko Paryża i komunikacya z nim jest bardzo ułatwioną. Daléj nie zgodziła się komisya na proponowane przez rząd powyższenie pensyi sekretarzy generalnych prefektów z 7000 na 8000 fr. Większość komisyi składa się z republikanów; z powyższego widać jednak, że nieco nie inaczéj postępuje, jak poprzednicy jéj za czasów cesarstwa.

P. Larochette, członek prawicy, powiadomił ministra spraw zagranicznych, że wystósuje do niego interpelacyą w sprawie wyniesienia poselstwa rzymskiego do godności ambasady.

P. Thiers jak rok rocznie przepędzi miesiąc sierpień w francuskiéj Szwajcaryi.

Francuska flota pod admirałem Roze stanęła dnia 23 bm. pod Tripolis.

ANGLIA.

✱ **Londyn**, 23 lipca. Nowy zbiór urzędowych dokumentów odnoszących się do najświeższych w Turcyi wypadków, został wczoraj przedłożony członkom parlamentu. Wyjmujemy z zbioru tego najwięcéj zajmujące dotyczące ostatniego zwrotu rzeczy depesze.

Pod dniem 14 czerwca pisze lord Derby do ambasadora angielskiego w Petersbuegu o nader zajmującéj rozmowie, jaką miał dwa dni temu z ambasadorem rosyjskim hr. Szuwałowem. „W toku téj długiéj rozmowy, czytamy tutaj, wypowiedział ambasador ze swój z powodu ogólnéj nieufności, jaką żywią w Anglii ku planom jego rządu. Tymczasem charakter i prawość cesarza są dostateczną rękojmią pokojowych jego intencyi. Odpowiadając na to zapewniałem J. Ekscelencyą, iż nie wątpimy i nie powątpiewaliśmy nigdy iż cesarz pragnie utrzymania pokoju i że wiemy, iż w zasadzie jest przeciw wojennéj polityce, która w chwili obecnéj zresztą byłaby wręcz przeciwną interesom Rosyi. Przypomniałem atoli J. Ekscelencyi, iż mowa i zachowanie się ajentów rosyjskich nie zawsze licowały z intencyami rządu rosyjskiego. Prócz tego znanym jest w ogóle faktem, że rosyjskie sympatye są całkowicie po stronie powstańczéj ludności. Okoliczności tego rodzaju wystarczają najzupełniéj do wytłumaczenia sobie nieufności i podejrzenia, jakie przebijają w prasie i z jakich otrząść się nie może opinia publiczna. Dodałem, iż korzystam chętnie z téj okoliczności aby wyrazić uznanie nasze carowi, który upominając księcia serbskiego do porzucenia polityki awanturniczéj usiłował tém samém znamienite oddać usługi pokojowi europejskiemu. W dalszym toku rozmowy oświadczyłem, iż nie jest w systemie ani w polityce Anglii zabierać w sprawach wschodnich stanowiska odosobnionego, jak to się zresztą można było przekonać z postępowania naszego w pierwszych miesiącach. Rząd Jej królewskiéj mości popierał notę hr. Andrassego, mimo że nie oddawał się nigdy co do spełnienia zawartych w niéj żądań zbyt zuchwałym nadziejom. Nie przystąpił również do polityki wskazanéj memoryałem berlińskim. Obecnie zdaje się, że skoro memoryał ten nie długo został uchylonym, nie ma żadnego powodu do zatargu między rządem jéj król. mości a gabinetami mocarstw zagranicznych. Wszystkie w tém się zgadzają, że sułtanowi potrzeba pozostawić czasu do rozwinięcia i wprowadzenia w życie swojéj polityki, nie mniéj porozumienia się w drodze bezpośredniéj z powstańcami. Hr. Szuwałow zauważał, że pożądaném było dowiedzieć się jakie rozwiązanie obecnych zawikłań byłoby dla Anglii najodpowiedniejszém. Jaki jest cel i zamiar jéj polityki? Pokąd cele te i zamiary są nieznane, potąd niepodobna dojść do wspólnego działania, choćby mocarstwa nie wiedzieć jak tego pragnęły. Oświadczyłem na to, że w razie, gdyby układy Wielkiéj Porty z powstańcami doprowadziły do przywrócenia pokoju, zadanie nasze byłoby ukończoném i my nicbyśmy już w téj sprawie nie mieli do powiedzenia. Przyjąwszy jednak, że układy się nie udadzą, co wedle dotychczasowych danych jest prawdopodobniejszém, w takim razie powątpiewam, czy możebném nam będzie pójść drogą wspólnéj akcyi, o ile nie bylibyśmy gotowi stanąć w obecnym sporze po stronie jednéj lub drugiéj strony. Powstańcy o ile się zdaje nie walczą za reformy administracyjne, lecz za niepodległość lub samorząd w jakiéjbądź postaci. Porta natomiast jest skłonną nadać im mniéj więcéj obszerne reformy, na autonomią jednak zgodzi się jedynie przymuszona do tego. Różnice, jakie zachodzą między obiema stronami zdają się być nieprzejednane, a, zdaniem mnjém, nie zanosi się na to, aby ta lub owa strona miała ustąpić. W tym stanie rzeczy nic nie pozostaje, jak zaczekać, jaki przebieg weźmie walka i na którą stronę przechyli się szala szczęścia. W razie, gdyby sułtan zobaczył, że wojska jego nie robią żadnych w obec powstańców postępów i że powstańcy coraz więcéj zdobywają gruntu, mógłby i byłby niezawodnie słonnym do poddania się konieczności. W takim razie powstańcy zajęliby niezawodnie stanowisko podobne temu, jakie zajmuje Serbia lub Rumunia. Gdyby zaś poszczęściło się sułtanowi, wtedy powstańcy zmodyfikowaliby niezawodnie swe żądania i zadowoliliby się ustępstwami, jakie poczyniono Kreteńczykom po wojnie 1866—1867. W obu razach mogłyby mocarstwa wystąpić w sposób pożyteczniejszy i skuteczniejszy niż dzisiaj.“

Tego samego dnia, w którym lord Derby odesłał swe sprawozdanie o rozmowie z hr. Szuwałowem, wysłał ks. Gorczakow z Ems depeszę, w któréj wypowiedział zadowolenie cara z powodu, że Disraeli dał wyraz zaufaniu Anglii do Rosyi i jéj polityki. W dalszym toku przypomniał, że car od samego początku robił, co tylko w jego było mocy, aby położyć tamę rozrzerzaniu się powstania w Turcyi. Rosya, oświadczył kanclerz, nie wierzy zarówno z Disraelem, aby nienormalne w Turcyi stósunki mogły utrzymać się dłużéj. Tymczasem nie wiadomo, co zajmie ich miejsce. Z powodu niebezpieczeństwa, jakiém mogłaby zagrozić Europie nagłe zapadnięcie się budynku na Wschodzie, pożądanémby było utrzymanie praktycznego status quo przez rzeczywiste poprawienie położenia ludności chrześciańskiéj, a dałoby się to doprowadzić do skutku wtedy, gdyby mocarstwa interesowane porozumiały się z sobą. Rosya pracowała już i to nie bez skutku w tym kierunku. Rosya nie widzi tak dobrze jak przed ośmiu miesiącami, powodu do przesilenia, gdyż rzeczy jeszcze ku temu nie dojrzały.

Dnia 21 czerwca donosi lord Loftus z Petersburga, że Rosya szczerze pragnie przeszkodzić rozszerzeniu się powstania i bronić będzie zasady nieinterwencyi. Rosya proponuje wreszcie drobne ustępstwa ze strony Turcyi dla upozorowania odwrotu Czarnogóry i Serbii w ostatniéj chwili przed wybuchem. Anglia zapowiada, że jeżeli mocarstwa szczerze pragną pacyfikacyi, powinny przedewszystkiém przeszkodzić Serbii i Czarnogórze otwarcie zachęcać powstanie, które bez względu na jego początek jest według niéj poduszczane z ubocza. Na domaganie się Czarnogóry portu na morzu Adryatyckiém Anglia odpowiada, że Porta jest pojednawczo usposobiona względem ks. Mikołaja, a na żądanie Małego Zwornika dla Serbii Anglia utrzymuje, że groźna postawa Serbii dziś nie pozwala na takie ustępstwa. Nagadawszy się raz jeszcze o agitatorach słowiańskich, gdy wreszcie już wojna wybuchła, lord Derby pisze do lorda Loftusa w Petersburgu dnia lipca, iż trzymać się będzie polityki nieinterwencyi „wyraźnie zastrzegając zmianę tego postanowienia, gdyby którekolwiek mocarstwo odstąpiło od nieinterwencyi.“

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 26 lipca. Z Meksyku donoszą pod dniem 17 b. m., iż dnia 15 b. m. uderzył w pobliżu Orizaby Alatorre na czele 400 żołnierzy rządowych na 1300 powstańców, którymi dowodził Orizaba. Ostatni zostawili na pobojowisku 100 zabitych, 600 ludzi, między tymi Hernandez, dostało się do niewoli. Również wpadła w ręce wojsk rządowych cała artylerya powstańcza. Walka ta rozstrzygnie niezawodnie o losie powstania.

Carogród, 26 lipca. Ag. Havas dowiaduje się, że rząd turecki uchwalił emisyą 3 milionów liwrów pieniędzy papierowych w metalikach pod kontrolą ban

otomańskiego i za poręczeniem dochodów z kopalni węgla kamiennego w Heraklei.

Kissingen, 26 lipca po poł. Ks. Bismarck wyjechał dzisiaj ztąd z rodziną.

Kopenhaga, 26 lipca. Grecka para królewska odjechała dzisiaj w towarzystwie duńskiéj pary królewskiéj do Petersburga.

Londyn, 26 lipca. Przedłożone parlamentowi korespondencye zawierają w sprawie morderstwa konsulów w Salonice rzeczy znane. Poseł carogrodzki Elliot zawiadamia w depeszy z 9 maja, że muzułmanie w Carogrodzie broń zakupują. Elliot i kilku innych jeszcze posłów domagają się nadesłania do zatoki Besiki okrętów wojennych. Sekretarz stanu spraw zagranicznych oświadczył na zapytanie sekretarza admiralicyi, że nie udzielił dowódzcom okrętów wojennych żadnéj specyalnéj instrukcyi.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 27 lipca. (Depesza urzędowa.) Wedle doniesienia z Nowego Bazaru z dnia 24 ostrzeliwali Serbowie Turn pod Sienicą. Turcy złamali serbskie szyki i ścigali nieprzyjaciela aż do granicy pod Newesinią. Serbowie mieli 7 tysięcy żołnierza a straty ich są dziesięć razy większe aniżeli nasze. — Porta postanowiła puścić w obieg 2 miliony liwrów pieniędzy papierowych, z których jeden milion zatrzymanoby w skarbie państwa. Pieniądze te mają mieć kurs przymusowy i będą przyjmowane we wszystkich kasach rządowych, prócz kas celnych i telegraficznych. Dawniéj zawarte interesa płacone będą gotówką.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 27 lipca.

— **Lubo spodziewać byśmy się mogli,** że w skutek ponownych nawoływań naszych żaden z wyborców naszéj narodowości nie zaniedbał przekonać się osobiście, czy nazwisko jego w wyłożonych na Ratuszu listach jest zapisane, mamy sobie jednak za obowiązek przypomnieć tym, którzyby tego nie byli jeszcze dotąd dopełnili, że jeszcze jutro i pojutrze uskutecznić to mogą. Listy wyłożone są w lokalu pod No. 16 na II piętrze na Ratuszu. Niechaj więc każdy, który nie dopełnił jeszcze obowiązku tego obywatelskiego, korzysta jeszcze z dwóch tych dni ostatnich i przekona się, czy w listach nazwisko jego jest zapisane, w przeciwnym razie, niech się natychmiast o to upomni. Powtarzamy, że dwa tylko jeszcze do tego pozostają dni — później mogą wszelkie reklamacye być daremne. A więc korzystajmy z tego!

— * **Pisaliśmy wczoraj,** że nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (dr. W. Łebiński) wyszły świeżo: „Obrona języka narodowego w Izbie panów sejmu pruskiego przeciwko projektowi rzadowemu o języku urzędowym" i „Verhandlungen im Herrenhause des preussischen Landtages über die Geschäftssprache der Behörden, Beamten etc. nach den stenographischen Berichten in der Sitzung am 19 Juni 1876," przyczém nadmieniliśmy zarazem, że wydania te przyczynią się niewątpliwie do obudzenia świadomości krzywdy, jaka nam się wyrządza przez wprowadzenie w wykonanie prawa o języku urzędowym. Otóż tutejsza Pos. Ztg. donosząc także o wyjściu tych broszur, dziwi się, jak nakładca mógł był powiedzieć, że „prasa niemiecka milczeniem pominęła rozprawy sejmu o języku urzędowym." O ile wiemy, pisze Posener Ztg., cała prasa niemiecka, jeżeli nie obszernie, to jednakowoż w głównéj treści przytoczyła pomienione rozprawy.

O ile my znów wiemy, nie mają się tak rzeczy, jak pisze koleżanka nasza, bo przypominamy sobie jak najdokładniéj sprawozdania dzienników pruskich z tych pamiętnych posiedzeń, — sprawozdania, w których zarzuty czynione Polakom i narodowości polskiéj prawie zawsze pozostawały bez odpowiedzi, — kiedy tymczasem polscy posłowie ze swemi wygórowanemi pretensyami „auf das gründlichste abgefertigt wurden." I Pos. Ztg. nie stanowiła pod tym względem wyjątku, bo i ona, jak wszystkie inne pruskie dzienniki, przedstawiała i przedstawia wszystko to, co do polskiéj odnosi się sprawy, tak tendencyjnie, tak w duchu nam nieprzyjaznym, że w istocie z jéj referatów nie można się przekonać, — iż dzieje nam się jak największa krzywda. Dla tego nie dziwimy się, — że Posener Ztg., przytaczając nasze słowa wczorajsze o „wyrządzaniu nam krzywdy," zaopatruje je w znak zapytania; z jéj też sprawozdań i prasy berlińskiéj nie o krzywdzie nam wyrządzonéj ma się świat przekonać, ale o naszéj niewdzięczności za doznawane dobrodziejstwa. Wszak dziennikarstwo berlińskie oburzało się kiedyś, gdy na wzmiankę o dobrodziejstwach rzekomych rządu pruskiego jeden z posłów polskich mówił o cynizmie i bezczelności! A cóż można było odpowiedzieć wówczas i cóż odpowiedzieć dzisiaj?

— * **Z powiatu wschowskiego** odbieramy artykuł w niemieckim pisany języku pod tytułem: „Ein Postulat der Landwirthschaft in der Provinz Posen" z prośbą zamieszczenia go w łamach pisma naszego. Żądaniu temu jutro uczynimy zadość nadewszystko z tego powodu, że artykuł rzeczony dotyczy niemałéj wagi sprawy, bo wniosku podanego do dyrekcyi Nowego Ziemstwa o udzielenie pożyczki landszaftowéj do ⅔ wartości taksy. Z wnioskiem tym wystąpili swego czasu pp. Roman Molinek z Rydzyny i Müller, dziedzic majętności Ciołkowa i Górzna. Pomimo że ściślejszy komitet był postanowił zwołać w téj kwestyi walne zebranie, — pan minister, jak wiadomo, na takowe nie zezwolił.

— * **Na medale pamiątkowe** dla Koła polskiego w sejmie pruskim złożyli pp. Józef Kościelski z Szarleja, za Szarléj 3 M. 50 fen; daléj Władysław, Emilia, Paulina, Michał, Czesław, Bronisława, Zuzanna, Helena Ulatowscy, Michał i Franciszka Góreccy kucharze; Maryanna Kachlicka służąca, Al. Skowrońska, A. Skowrońska, H. Skowrońska, A Szleske, pułkownikowa Gajewska, Nepomucena Chrościcka, Aniela Chrościcka, Franciszka Krolska, Tadeusz Średnicki, Jadwiga Średnicka, Kaźmirz Średnicki, Stanisław Średnicki; od rodziny dr. Świderskiego i od rodziny dr. Batkowskiego 50 fen., Władysław Kamieński z żoną, dwojgiem dzieci i trojgiém domowników.

Za pośrednictwem Towarzystwa naukowego akademickiego w Berlinie od 48 Polaków 2 M. 40 fen.

Za pośrednictwem p. F. Chojnackiego z Bożejewic pod Żninem złożyli pp. Fabian, Feliks, Stanisław, Seweryn, Antoni, Aniela, Marya, Anna, Józefa, Helena, Kaźmira Chojnaccy, L. Święcicki, Z. Psrudnoch, L. Olszewska, N. Gerlińska, F. Leszcz, I. Smelkowski, M. Zbieralski; W. Petrykowski, A. Gerliński, K. Gerliński, M. Zagaj. Razem złożono dotąd 272 M. 40fen.

— * **Burmistrz p. Herse** przewodniczy obecnie posiedzeniom magistrackim, gdyż nadburmistrz p. Kohleis wyjechał wczoraj za urlopem.

— * **Budowę tymczasowego mostu chwaliszewskiego** już rozpoczęto. Takowa ma być ukończoną do 15 września rb. poczem zebrany zostanie most stary a rozpocznie się budowa nowego, która tak ma być przyspieszoną, aby do końca ile możności roku most nowy mógł być ukończony.

— * **Robotnik,** który wedle wczorajszego naszego doniesienia w skutek nieszczęśliwego przypadku stracił na dworcu centralnym życie, pozostawił żonę i 7 dzieci.

— * **Z pod Kamionny donoszą do Posener Ztg.,** że w pobliskim folwarku Miłostówku, należącym do Michów Małych, pokazała się szarańcza na przestrzeni 250 morgów. Zwykły sposób tępienia jéj nie okazał się tam skutecznym, choć już o godzinie 2 z rana przy wielkiéj rosie rozpoczęto polowanie, gdyż szarańcza przeskakiwała i przelatywała przez wykopane rowy. Zebrani do jéj tępienia ludzie w liczbie, 300 zabijali ją więc łopatami a podlatującą bili rózgami brzozowemi i zabijali.

— * **Piszą z Krakowa** pod dn. 25 bm.: Dziś o 2 odbył się ślub hr. Adama Sierakowskiego z hr. Maryą Potocką w kościele Krzeszowickim, młodéj parze błogosławił ks. Dunajewski. Do ołtarza prowadzili pannę młodą dwaj jéj bracia Artur i Andrzéj, a od ołtarza namiestnik Galicyi hr. Alfred Potocki i hr. Michał Sołtan; pana młodego prowadziły do ołtarza siostra Maryi Potockiéj Wanda i hr. Marya Potulicka a od ołtarza hr. Alfredowa Potocka i siostra pana młodego p. Antonina Kalkstein. Cały kościół był zapełniony ludem z dóbr Krzeszowickich. Pierwsze powinszowanie jako pani Sierakowskiéj przysłał stary nasz poeta A. E. Odyniec. Z rodziny Potockich zjechali prócz wyżéj wymienionych namiestnikostwa: hr. Aleksander, Konstanty i Ksawery Braniccy, hr. Jan i Andrzéj Zamojscy, hrabiny Konstantowa i Ksawerowa Branickie, hr. Stanisławowstwo Tarnowscy, ks. Marcelina Czartoryska i ks. Marceli z żoną i hr. Antoniostwo Potoccy. Z rodziny pana młodego uczestniczyli w obrzędzie obok rodziców siostra jego, wujostwo Sołtanowie, brat ciot. Zygm. Działowski, pan Józef Gajewski i hr. Henrykowstwo Łubieńscy. Cała uroczystość odbyła się bardzo cicho z powodu żałoby świeżéj po hr. Ludwikowéj Krasińskiéj i ciągle trwającéj po ś. p. Adamie Potockim. Powiększyli liczbę gości liczni przyjaciele domu jak: hr. Kaźmirz Potulicki, Mann, Fr. Paszkowski, hr. Ludwik Dębicki, hr. Ostrowski i wielu innych.

— * **Kuryer codzienny** podaje prześliczny wierszyk ś. p. A. Fredry, napisany w dawniejszych czasach p. t. „Na zgon dziecięcia," naśladowanie z pieśni gminnéj:

Już cię nie ma, moje dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie,
Już się jutro razem z zorzą
Twoje oczka nie otworzą.
O dziecino moja miła,
Już nie będziesz się bawiła;
Nie uściśniesz mnie rączkami,
Nie popieścisz twojéj matki,
Nie rozczulisz twemi łzami,
Nie ucieszysz twą swawolą,
Sama będę pośród chatki,
Sama, sama z mą niedolą.
Ach! kochane moje dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie!

Już nie będziesz kwiatków zbierać
Niemi kręty włos ubierać;
Biegać, igrać, skakać w domu,
Ach! nie będzie dzisiaj komu!
O córeczko ulubiona,
Nie przytulisz się do łona!
Twoja główka na dół spada,
Jakżeś zimna, jakżeś blada!
Ach! kochane moje dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie!

Ach! już słyszę, już ci dzwonią,
Już cię wezmą bracia moi,
I na górze, gdzie krzyż stoi,
Mokrą ziemią ci osłonią.
Już cię nigdy nie zobaczę!
Ach! niech jeszcze, dziecię moje,
Nad twą główką raz zapłaczę.
Potém, potém o niebożę,
W koszuleczkę cię ustroję,
I w trumienkę małą włożę.
Moje dziecię, lube dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie!

Już ją kładą w gróbek mały...
Na toż mi ją nieba dały,
Drogą, lubą mą dziecinę?...
Ach wstrzymajcie jeszcze linę,
Nie rzucajcie grudek jeszcze,
Ja ją sama wprzód umieszczę,
Sama wpuszczę w dół głęboki,
Ścisnę jeszcze zimne zwłoki.
Córko, córko, córko moja!
Matka żegna, matka twoja!
Córko, słuchaj, matka płacze...
Ach! powoli sypcie glinę,
Na trumienkę, na dziecinę.
Już jéj nigdy nie zobaczę!..
Ach! kochane moje dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie!!

— * **Z prośbą o zamieszczenie** odbieramy następujące pismo:

Sprawozdanie półroczne Towarzystwa naukowego akademickiego w Berlinie z semestru latowego 1876 r.

Towarzystwo odbyło w ubiegłém półroczu 4 posiedzenia zwyczajne i jedno walne, a mianowicie:

1) Dnia 10 maja.
2) Dnia 24 maja, na którém miał odczyt p. A. Jeżewski: „O rozwoju głównych czynników cywilizacyi europejskiéj po upadku cesarstwa rzymskiego." (Dalszy ciąg).
3) Dnia 14 czerwca odczyt p. Sydowa: „O zabobonach."
4) Dnia 28 czerwca odczyt p. Maryańskiego: „Chrześciaństwo a zabobon z szczególniejszém uwzględnieniem naszéj przeszłości."
5) Walne zebranie dnia 5 lipca — odczyt p. Jackowskiego: „O przyrodzonych powinnościach i przynależytościach człowieka."

Oprócz tego odbyła sekcya techniczna 4 posiedzenia, a mianowicie:

1) Dnia 17 maja na którem, p. Karłowski czytał rozprawę: „O glinie w zastósowaniu techniczném."
2) Dnia 7 czerwca odczyt p. Turkowskiego: „O rzecznych tamach zimowych."
3) Dnia 21 czerwca odczyt p Mateckiego: „O maszynce Thomasa do rachowania."
4) Dnia 3 lipca odczyt p. Karłowskiego: „Atmosfera z uwzględnieniem chemii i fizyki."

Do zarządu wydziału technicznego należeli pp. Karłowski prezes, Szymański kasyer, Jackowski sekretarz.

W ogóle liczyło Towarzystwo w ubiegłém półroczu 34 członków, i to 32 czynnych, 2 honorowych.

Dochodu w ubiegłém półroczu było . 267 M 40 fen.
Rozchodu „ „ „ . 144 „ 75 „
Pozostaje remanentu 122 M. 65 fen.

W zaległych składkach posiada Towarzystwo 75 marek 80 fenygów.

Cały ten dochód przeznacza się na utrzymanie biblioteki.

Z pism peryodycznych odbierało Towarzystwo bezpłatnie: Gazetę Narodową, Wiek, Tygodnik Ilustrowany, abonowało zaś Dziennik Poznański za połowę ceny.

Redakcyom pism tych składa Towarzystwo serdeczne podziękowanie.

Wydział techniczny abonował Przegląd Techniczny.

Do zarządu ogólnego wchodzili pp. Matecki prezes, Krzyżagórski kasyer, Radziszewski sekretarz, Witkowski bibliotekarz, Turkowski zastępca bibliotekarza.

Na przyszły semestr wybrano pp. Witkowskiego prezesem, Waleszyńskiego sekretarzem, Gromadzińskiego kasyerem, Witkowskiego bibliotekarzem.

Berlin dnia 26 lipca 1876.

Kaźmirz Matecki, prezes. W. Radziszewski, sekretarz.

— * **Straszny wypadek zdarzył się pod Pilznem** (w Galicyi) Antoni Niedbalec, gospodarz gruntowy z Róży, człowiek 40 letni, żonaty, ojciec czworga dzieci, wysławszy dnia 18 lipca żonę i służącą z domu, poderznął trojgu dzieciom, które właśnie spały, ośnikiem gardła a następnie sobie krtań, chcąc sobie tym sposobem odebrać życie. Gdy jednak rana nie była śmiertelną, udał się Niedbalec na strych i powiesił się na łańcuchu umocowanym do belki. Służąca tymczasem powróciwszy do domu i zastawszy drzwi zamknięte, zajrzała przez okno do izby a ujrzawszy kołyskę krwią oblaną, poczęła wołać o ratunek. Nadbiegli natychmiast sąsiedzi, ale zastali dzieci już martwe, podczas gdy sam Niedbalec, zdjęty natychmiast z łańcucha, żył jeszcze. Czyn ten okropny tłumaczyć może tylko umysłowa choroba, jakiś dziki szał, w którym się znajdował ten potworny ojciec. Niedbalec żył w zgodzie z żoną, posiadał przyzwoite gospodarstwo i dobytek, nie oddawał się nałogowi pijaństwa.

— * **Na wszystkich liniach drogi żelaznéj konnéj** w Petersburgu dochód dzienny dochodzi do rs. 3,980. Na rzeczonych liniach kursuje codziennie 161 wagonów, do zaprzęgu których używa się 324 koni.

— * **Kapitan Boyton,** słynny pływak, który w wynalezionym przez siebie ubiorze przepłynął niedawno kanał La Manche, zamierza w ten sam sposób odbyć podróż na około świata. Poświęca na tę oryginalną podróż pięć lat czasu, a rozpoczyna ją od Petersburga. Wypłynąwszy z zatoki Fińskiéj i trzymając się ciągle brzegów lądu, opłynie Szwecyą, Norwegią, Danią, następnie Francyą, Portugalią, Hiszpanią, następnie około Włoch i Turcyi do kanału suezkiego. Ztamtąd przez Bombaj, Madras, Kalkutę, brzegami Jawy, Australii, królestwa Siamu, Chin i Japonii do San Francisco, międzymorze Panama i Nowego Jorku. Tylko w koniecznych, nieuchronnych wypadkach posługiwać się będzie parochodami i kolejami żelaznemi. Notując tę wiadomość w naszéj „Kronice," pozostaje nam tylko życzyć „szczęśliwéj podróży" śmiałemu pływakowi.

— * **Dr. Mormon w Nowym Jorku,** jeden z gorących zwolenników wstrzemięźliwości, wyliczył, że nadużycie trunków w Ameryce w ciągu ostatniego dziesięciolecia wywołało skutki następujące: 1) pozbawiło życia 300,000 ludzi; 2) 100,000 skazało do domów podrzutków i poprawy; 3) najmniéj 150,000 ludzi oddało do więzień i szpitalów; 4) przez gwałty i pożary przyniosło szkody na 100,000 dolarów; 5) stało się powodem wdowieństwa 200,000 osób a 1,000,000 sieroctwa.

— * **Kulturtregerzy w Ameryce** ponieśli ogromną klęskę. W Chicago skończył się właśnie olbrzymi proces wytoczony przeciw szajce złodziei uorganizowanéj z całą niemiecką systematycznością i przez długie lata okradającéj skarb Stanów Zjednoczonych. W procesie tym, jedynym może w dziejach cywilizowanego świata, skazani zostali między innymi na długoletnie więzienie: naczelnik miejscowéj policyi, główny kasyer okręgowy, wydawca urzędowéj gazety stanu Illinois, wielu urzędników skarbowych, trzech radzców miejskich, kilkunastu urzędników administracyjnych i wielu właścicieli gorzelni. — Prawie wszyscy skazani są pochodzenia niemieckiego, na którą to okoliczność dzienniki amerykańskie zwracają szczególniejszą uwagę swoich czytelników.

— * **Pożary.** W państwie rosyjskiém według wiadomości urzędowych było w czerwcu v. s. 2336 pożarów, z których 352 z podpalenia dowiedzionego lub domyślnego. Ogół strat wynosi w jednym miesiącu 6,837,064 rub.; prócz tego z 284 wypadków pożarów cyfry strat nie podano. Największa klęska, jak zwykle, padła na gubernią moskiewską, któréj straty wyniosły 788,000 rubli. Z gubernii Królestwa Polskiego najbardziéj ucierpiały: Lubelska na 250 tysięcy i warszawska na 123 tysięcy rubli.

— * **Pożary lasowe,** jak z wielu stron donoszą, jak rok rocznie tak i tego lata szerzą się w Rosyi w przerażający sposób mimo zarządzonych wcześnie środków ostrożności. — Zgorzały mianowicie puszcze po obu stronach drogi żelaznéj finlandzko-petersburgskiéj oraz na południe od stolicy położone.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 28 lipca Botwida męcz.; w kalendarzu słowiańskim Swiętomira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godzinie 7 minut 58.

Pierwsza kwadra dnia 28 lipca o 4 godzinie rano.

Dnia 28 lipca 1696 sejm konwokacyjny. — 1799 legion polski Wielhorskiego wydany Austryakom w Mantui.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 lipca.

BAZAR. Białkowski z Kalisza, ks. Baranowski z Rosyi, pani Bolewska z Miłosławia, Węsierski z żoną z Starkówca, Czapski z żoną z Cerekwicy, hr. Skarbek z Wargowa, Ruszczyński z Łabiszyna, pani Skarzyńska z Dziena.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Treskow z Owińsk, Brodnicki z Zakrzewa, Raczyński z Psarskiego, Hulewicz z Wronek, Soff z Hanoweru.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Lier z Berlina, Rau z Akwisgranu, Blumberg z Wrocławia, Hinzel z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 27 lipca.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 152.— m., na lipiec 152.—, lipiec-sierpień 152.—, sierpień-wrzesień 152.—, wrzesień-październik 150.—, jesień 150.—, paźdz.-listodad 150.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 44.70 m. na lipiec 44.70, — sierpień 44.70 —.—, —.— wrzesień 45.50-45.60, październik 45.30, listopad 44.70-44.60, grudz. 44.60-44.50.

Wypowiedziano — litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) —. m.

Poznań, 27 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: gorąco

Żyto: stale

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. na lipiec 152.—, lipiec-sierpień 152.—, sierpień-wrzesień 152.— na jesień 150. październik-listopad 150.

Okowita: wyżéj

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; na lipiec 44.70-—. sierpień 44.70-—.—, wrzesień 45.50-45.60, październik 45.30 listopad 44.70-44.60 grudzień 44.60-44.50

Okowita w miejscu (bez beczki) —. pł.

(W.) Poznań, 27 lipca. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 17—18.50 Mar., żytna nr. 0 i 1 13—14 Mar. per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 26 lipca.

Pszenica: 185-208 m.
Żyto 163-168 m.
Groch do gotowania 176—182, na paszę 161—170 m.
Jęczmień: wielki 134-162, mały 143-151 m.
Owies: 177-192 m.
Łubin niebieski — — m.
Wyka do siewu — mar.
Rzepik zimowy 266-276 m. Rzep zimowy 273-282 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 48.50 m. per 100 litrów à 100 %.

Ceny targowe
w mieście Bydgoszczy dnia 26 lipca 1876.

85	funt.	pszenicy . .	8 marek	50 fen.	do	9 marek	— fen.
80	„	żyta . . .	7 „	— „	„	7 „	30 „
70	„	jęczmienia .	5 „	50 „	„	6 „	— „
50	„	owsa . .	5 „	— „	„	5 „	20 „
90	„	grochu . .	8 „	50 „	„	9 „	— „
100	„	kartofli . .	2 „	50 „	„	2 „	80 „
100	„	siana . .	3 „	— „	„	3 „	50 „
1200	„	słomy . .	30 „	— „	„	36 „	— „
1	„	masła . .	— „	90 „	„	1 „	10 „
1	mędel	jaj . . .	— „	65 „	„	— „	70 „

Giełda wrocławska, 26 lipca.

Żyto: per 1000 kilo w przebiegu wyżéj; na lipiec 146-146.50 pł., lipiec-sierpień 145.50-146.50 pł., sierpień-wrzesień — żądano wrzesień-paźdz. 147-146-148, pł., paźdz.-listopad 146-148.50 pł. i ż., listopad-grudzień — M. pł.

Pszenica per 1000 kilo 177.—— marek żądano — czerwiec-lipiec — żądano, na wrzesień-październik 177.— marek płacono.

Jęczmień: per 1000 kilo — marek ż.

Owies: per 1000 kilo 177 m. pł., na lipiec — marek ż., lipiec-sierpień — żąd., wrzesień-październik 140-139-140 pł.

Rzep per 1000 kilo 290 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 k. stale; — w miejscu 64 m. żąd., na lipiec 64.— lipiec-sierpień 63.— ż., wrzesień-paździer. 61 ż., 60.50 pł., paździer.-listopad 62. żąd., listopad-grudzień — m. żąd.

Okowita per 100 litrów mało zmien.; w miejscu 46.80, żąd. i pł., 46.50 m. płacono, na lipiec 46. lipiec-sierpień 46.— płac. sierpień-wrzesień 46. pł., wrzesień-październik 45.70-30-46.10 marek płacono.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Pszenica biała . . .	18	70	17	60	20	70	19	60	17	10	16	—
„ żółta . . .	17	90	16	8	19	40	18	50	16	10	15	90
Żyto	17	30	16	60	15	30	15	—	14	10	13	80
Jęczmień	15	80	15	10	14	30	13	80	13	40	13	—
Owies	19	60	19	30	18	80	18	40	17	80	17	40
Groch	20	50	19	40	19	—	18	—	17	50	15	80

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Rzep	28	25	26	—	20	—
Rzepik zimowy . . .	28	—	25	50	19	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Lnica	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	27	—	25	—	21	—

Gdansk, 26 lipca.

Sprawozdanie J Fajansa.

Powietrze: piękne i gorące; wiatr północno-zachodni.

Pszenica loco i dziś była w słabém usposobieniu i dla tego zbywać ją musiano o kilka marek taniéj na tonie niż wczoraj, za czém obudziła się sporadyczna chęć do kupna i sprzedano 340 ton a płacono za piękną pstrą 129 funt. 191 m., jasno-pstrą 130 funt. 194 m. lepszą 129, 130 funt 198 m., starą, piękną, pstrą 128/9 funt. 201 M. per ton. Termina taniéj a przytém dobra ochota do kupna; wrzesień-październik 190 m. płacono, — kwiecień-maj wczoraj po południu jeszcze 100 ton na aprobacyą po 194 m. sprzedano, dziś 190 m. płacono. Cena regulacyjna 190 m.

Żyto loco słaby interes konsumcyjny. 10 ton 126/7 funt. po 165½ m. sprzedano. Termina wrzesień-październik 148 m. płac., październik-listopad 148 m. płacono. Cena regulac. 158 marek.

Rzepik loco nieco staléj i w dobrym suchym towarze po 282 m. płacony. Termina stale; wrzesień-październik 290 mar. płacono.

Berlin, 25 lipca.

(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)

Pszenica loco bardzo słabo. Termina bar. zniż. się Wyp. 6000 centr. Cena wypow. 185. marek per 1000 kilogr. — Loco 180-215 m. wedle gatunku, — żółta —— m. z kolei pł., na ten miesiąc 188 płac., cena przec. —, żółta (czerwona) lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 190-184.5-— pł., paźdz. — pł., paździer.-listopad 191.-187-— pł., listopad-grud. 191.5-188-—— pł., grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty 1877 — pł.

Żyto loco mały obrót. — Termina słabo. — Wypowiedziano 48,000 ctr. — Cena wypow. 140. marek per 1000 kilogr. Loco 135-176 marek wedle gatunku, krajowe — - — marek z kolei i ze statku płacono, rosyjskie 136-143. marek ze statku płacono, — piękne rosyjskie 175.5-— marek z kolei płacono, na ten miesiąc 141.5-139-— pł., cena przecięciowa — m. płac., lipiec-sierpień 141.5-139-— płac, sierpień-wrzesień — pł., wrzesień-październik 147.5-144-— pł., paźdz. — pł., paźdz.-listopad 150-147.5-—. - pł., listopad-grudzień 151.-149.5— płacono, styczeń-luty 1877 — pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 149-180 marek wedle gatunku.

Owies loco słabo. — Termina słabo. — Wypowiedziano 4000 ctr. — Cena wypowiedz. 169. m. per 1000 kilo. — Loco 160-198 m. wedle gatunku, na ten miesiąc 169-168 płacono, cena przeciętna —.— płacono, lipiec-sierpień 157-154 płac., — sierpień-wrzesień ——— płacono, — wrzesień-październik 149-147-—.— pł., październik-listopad 147-145.5 pł., listopad-grudzień 147-145.5 pł., grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty 1877 — płacono, kwiecień-maj 149.5 pł.

Mąka żytna zniża się. Wypowiedziano — ctr. Cena wyp. —.— m. per 1000 kil. Nr. 0 i 1 per 100 kil. brutto z miechem, płynąca — płacono, — na ten miesiąc 21.90-—.— marek pł. cena przecięciowa — płacono, lipiec-sierpień 21.50-21.40 marek płac., sierpień-wrzesień — płacono, wrzesień-październik 21.30-21.20-21.25 pł., paźdz.-listopad 21.25-21.15 pł., listopad-grudzień — płacono, grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty 1877 — płacono, kwiecień-maj —. płacono.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 193-225 marek wedle gatunku, na paszę 180-192 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek. Rzep zimowy — marek, rzepik zimowy — marek, siemię lniane — m.

Oléj rzepiowy zupełnie bez inter. — Wyp. z beczką — ctr. bez beczki — ctr. Cena wyp. z becz. —.— m. bez beczki —. marek per 100 kilogr. — Loco z beczką 65. marek, bez beczki 64. marek, na ten miesiąc 63.5-—.—, — cena przec. — lipiec-sierpień 63.5-—, — sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 63.4-—. płacono, październik-listopad 63.6-—. płac., listopad-grudzień 63.7-—. pł., grudzień-styczeń 63.9 pł., styczeń-luty 1877 — pł., luty-marzec — pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny wyżéj. — Raffin. (Standardwhite) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.). — Wypow. — ctr. Cena wypowiedzialna —.— m. per 100 kilog. Loco 33. m., na ten miesiąc — płacono; cena przec. — lipiec-sierpień — sierpień-wrzesień 31. płac., wrzesień-paźdz. 30.6-31. płacono, paźdz-listopad 30.6-31 pł., listopad-grudzień — pł. grudzień-styczeń — płac. styczeń-luty 1877 — pł.

Okowita niżéj. — Wypowiedziano —,— litrów. — Cena wypowiedz. —. marek. Per 100 litrów à 100%=10,000% z beczką. Loco — płac., na ten miesiąc 46.9.-46.5-46.7 płacono, cena przeciętna — lipiec-sierpień 46.9-46.5-46.7 płac., sierpień wrzesień 46.9-46.5-46.7 płac., wrzesień-październik 47.7-47.4— pł., paźdz.-listopad 47.2-47 pł., listopad-grudzień 46.8-46-5-46.7 pł., grudzień-styczeń — pł., styczeń-luty 1877 — pł. luty-marzec — płacono, marzec-kwiecień — płacono, kwieciecień-maj —.—. płacono.

Okowita per 100 litrów à 100%=10,000% bez beczki loco 47.5-— płac., ze śpichrza — pł.

Mąka pszenna nr. 00 31.00-29.00, nr. 0 29.00-28.00, nr. 0 i 1 26.50-25.50

Mąka żytna nr. 0 24.75-23.50, nr. 0 i 1 23.25-21.25 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Giełda berlińska, 26 lipca.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 185-220 marek wedle gat. żąd.; żółta march. — m. płac., biała pstra polska — m. z kolei płacono, — na lipiec —.— płacono, lipiec-sierpień — pł., wrzes.-paźdz. 187-186-187½, październik-listopad 188½-188 190 Marek pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 136-180 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 136-141 marek z kolei i franco z dworca, — — polskie — — — marek z kolei, krajowe — - — m. franco z dworca płac., nadps. rosyjsk. — m. płac., na lipiec — lipiec-sierpień 139½-139-140, sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 146-145-146½, październik-listopad 149-148-149½ M. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 140-175 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 155-198 marek wedle gatunku żądano, — szwedzki 180-195, — rosyjski 165-185 pomorski i meklemburgski 190-195, wschodnio i zachodnio-pruski 175-185 marek z dworca płacono, na lipiec 170 płac., lipiec-sierpień 154, wrzesień-październik 147½-— płac., — październik-listopad 146, listopad-grudzień 146 M. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 191-225 m., na paszę 178-190 marek płac.

Rzep per 1000 kilo 295-300 marek.

Rzepik per 1000 kilo 290-295 marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 64. marek bez beczki płacono — na lipiec —, lipiec-sierpień 63.8-4 — wrzesień-październik 64-64.1, paźdz.-listopad —.——.—, listopad-grudzień —. m. pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu — marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 33. marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 47.8 M. płacono, na lipiec —, lipiec-sierpień 46.9-47.3-2 — sierpień-wrzesień 46.9-47.3-2, wrzesień-paździer. 47.5-48-47.9, — paździer-listopad 47.2-6-4 m. pł.

Kursa telegraficzne.

(Notowano z dnia 26 lipca.)

SZCZECIN, 26 lipca 1876.

Pszenica: staléj
na lipiec-sierpień 187.
na sierpień —.
na wrzesień-październik 190.

Żyto: stale
na lipiec 140.
na lipiec-sierpień 140.
na wrzesień-październik 143.

Oléj rzep. słabo
na lipiec 62.75
na wrzesień-październik 62.75

Okowita: staléj
w miejscu 45.50
na lipiec-sierpień 45.50
na sierpień wrzesień 45.50
na wrzesień-paźdz. 46.40

Owies
na lipiec —
na wrzesień-paźdz. 152.

Oléj skalny:
na jesień 15.25

BERLIN, 26 lipca 1876.

Pszen. wyżéj		
na lipiec-sierpień	—	—
na wrzesień-paźd.	186	50
na paźdz.-listop.	189	—
Żyto wyżéj		
w miejscu . . .	—	—
na lipiec . . .	140	—
na lipiec-sierpień	140	—
na wrzesień-padź.	146	—
Oléj rzep. wyżéj		
w miejscu . .	—	—
na lipiec-sierpień	64	10
na wrzes.-paźdz.	64	10
Okow. stale		
w miejscu . .	47	80
na lipiec-sierpień	47	20
na sierpień-wrz.	47	20
na wrzes.-paźdz.	47	90

Owies:		
na lipiec . . .	—	—
Gal. kol. Kar. Lud.	80	75
Pruskie oblig. p.	94	—
Nowe pozn. list. z.	95	30
Pozn. rent. listy	96	50
Aust. losy z 1860	99	25
Włoska renta	71	80
Amerykany	101	25
Pożyczka turecka	11	25
7½ proc. Rumuny	14	90
Pol. listy likwid.	66	80
Rosyjs. banknoty	267	10
Austr. renta sreb.	55	50
Austr. akc. kred.	231	50
Koléj żel. państ.	439	—
Lombardy	123	—
Uspos. bez inter.		

Od
Administracyi Dziennika Poznańskiego.

Upraszamy **Osoby,** które sobie życzą, ażebyśmy należności za nadesłane nam **ogłoszenia** nie ściągali przez **zaliczkę pocztową,** — o łaskawe załączenie do listu, choćby w markach pocztowych, kwoty, jaką na ten cel przeznaczają.

✝

Dnia 25 bm. o godzinie pierwszéj w nocy zasnęła w Bogu w Mamotach po trzydniowéj chorobie nasza córeczka (3775)

Maniusia Cichorzewska

w drugim roku życia. Pogrzeb odbędzie w czwartek d. 27 bm. około godziny 6 wieczorem w kościele parafialnym w Czerminie, o czém donoszą wszystkim krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążeni

rodzice.

Submisya.

Do przyjęcia ofert submisyjnych na dostawę potrzebn. do budowy nowego chwaliszewskiego mostu (3785)

robót ciesielskich i materyałów w okrągłéj wysokości	72,000 M.
robót mularskich	18,000 M.
towarów żelaznych	4,300 M.
robót kamieniarskich	15,000 M.
granitowych kamieni ciosanych i łamanych, plat itd.	30,000 M.
cementu	2000 becz.
wapna rozmaitego rodzaju	800 hekl.
piasku i gliny	7000 hekl.
drobnéj cegły	172 m. k.

wyznaczony został termin submisyjny na **sobotę dnia 12 sierpnia r. b.** po południu na godzinę 3 w sali posiedzeń magistrackich na Ratuszu, aż do którego to czasu reflektujący zechcą złożyć swe opieczętowane oferty, zaopatrzone w napis „Oferta submisyjna na budowę nowego chwaliszewskiego mostu w Poznaniu na . . . . . .“ w naszém ratuszowém biurze technicznem. W biurze tém wyłożone będą od dnia 31go lipca r. b. w godzinach służbowych odnośne rysunki, kosztorysy i warunki do przejrzenia.

Późniejsze i wyższe oferty nie będą uwzględnione.

Poznań, 25 lipca 1876.

Magistrat.

Po znacznie zniżonéj cenie
poleca
Antykwarnia E. Calliera
W POZNANIU
Pachole Hetmańskie
Wincentego Pola
w dwóch tomach za 1,50 Marki.

Księgarnia **E. Calliera** w Poznaniu przyjmuje prenumeratę na
Barcińskiego
Buchhalteryą
podwójną.
Cena dzieła całego wynosi 9 Marek. Część pierwsza wyszła już z druku i przedpłacicielom natychmiast rozesłaną zostanie.

Ołtarzyk Polski
wyjdzie z pewnością w końcu sierpnia br. i zawierać będzie blisko **500 stron**, około 100 pieśni, Różaniec o Panu Jezusie i Matce Boskiéj itd. Szanownych przedpłacicieli przepraszam za zwłokę i proszę o trochę cierpliwości, gdyż powody spóźnienia nie z mojéj wynikły winy. Premie zostały rozdzielone i odesłane, drukowany spis będzie w tych dniach rozesłany. Ponieważ nie zgłosiła się dostateczna liczba przedpłacicieli, przeto przyjmuję jeszcze przedpłatę w następujących warunkach: za oprawne na zwykłym papierze w płótno ze złoconym brzegiem 20 sbr.; w skórkę czarną ze złotym brzegiem 1 tal.; w safian z okuciem 1 tal. 20 sgr. (bardzo polecenia godna oprawa, gdyż piękna i trwała); w aksamit z okuciem 2 tal. 20 sbr.; Na 12 egz., 13 bezpłatnie. Aby wynagrodzić szanownym przedpłacicielom długie czekanie, odstępują następujące przedmioty za zniżoną cenę: 1) **Ozdoba Kościoła Katolickiego** czyli opis ceremonii kościelnych 230 str. zamiast 20 sgr., tylko 8 sgr. z przesyłką franko 9 sgr. 2) **Skarb Łask** zam. 5 sgr., tylko 3 sgr. franko. 3) **Wybór** Pieśni kościel. zam. 6., $2\frac{1}{2}$ sgr. fr. 4) Wiadomości o początkach i skutkach nowego medalu 10 sbr., tylko 5 sgr. fr. 5) **Droga Krzyżowa** 1 sgr. 6) **Gospodarstwo Duchowne.** Modlitwy zebrane przez X. Skargę, 166 str. zamiast 15 sgr. tylko 3 sgr. franko. 7) **Kazania Przygodne** i Pogrzebowe X. Birkowskiego około 300 str. zam. 1 tal. tylko 10 sgr. fr. 8) **Kazania Obozowe** o Bogarodzicy i o św. Jacku 237 str. zam. 24 sgr., tylko 8 sgr. franko. 9) **Cukiernictwo** czyli sztuka pieczenia ciast zam. 1 tal., 9 sgr. 10) O chodowaniu wina 20 sgr. — tylko 5 sgr. 11) **Obraz M. B. Częstochowskiéj** zam. 20 sgr. tylko 10 sgr., franko $12\frac{1}{2}$ sgr. 12) **Obraz Kościuszki** zam. 20 sgr. tylko $12\frac{1}{2}$ sgr. Kto razem nabywa płaci zam. 2 tal. 20 sgr., tylko 2 tal. franko. Także przedpłaciciele mogą nabyć 5 kompletnych tomów Przyjaciela dzieci i Mł., zawier. **856 str.** w wielkim formacie i 400 obrazków zam. 5 tal. tylko za 2 tal. (3792)

J. Chociszewski, Poznań, Wodna ul. Nr. 15.

DRUKARNIA
J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński)
W POZNANIU
wykonuje
spiesznie, tanio i poprawnie od najzwyklejszych do najozdobniejszych
druki wszelkiego rodzaju
kościelne, polityczne, uczone, szkólne, kupieckie, fabryczne, rólnicze, bankierskie, urzędowe, hotelowe, do Spółek pożyczkowych, rzemieślników, restauracyi i t. d.
Adresować: **Dr. W. Łebiński w Poznaniu.**

Berlin. Hanower.
G. L. Daube & Co.
Ekspedycya centralna anonsów
dzienników niemieckich i zagranicznych
Biuro, Poznań, Rynek Nr. 48.
Jedyni i wyłączni reprezentanci dzienników głównych Rzeszy niemieckiéj dla Francyi, Anglii, Belgii i Holandyi, jako téż wszystkich prawie niderlandzkich, belgijskich i austryackich itd. gazet dla Francyi resp. Niemiec i t. d.

Główne biuro przyjęcia
inseratów dla Allgem. Anzeigen do Gartenlaube.
Codzienna bezpośrednia ekspedycya
doniesień i reklam najrozmaitszego rodzaju do wszystkich gazet, pism lokalnych, podróżników, kalendarzy itd. świata całego.
Akuratna, bezpośrednia i najtańsza usługa.
Wykaz dzienników wszystkich krajów jako téż kosztorysy są bezpłatnie franko na usługi.
Na życzenienie wygotowanie anonsów i reklam.
Jak najprędsze i jak najtańsze wygotowywanie druków w własnéj drukarni na parowéj prasie pospiesznéj.

Kolonia. Monachium. Karlsruhe. Stuttgart. Wrocław. Drezno. Lipsk. Hamburg.
Paryż. Frankfurt n/M. Wiedeń.

Pani A. Hyrszfeld po zobopólném porozumieniu się wystąpiła z dniem dzisiejszym z firmy (3790)
Kusztelan i Hirschfeld.
Niżéj podpisany, dotychczasowy współwłaściciel tejże firmy przejął handel porcelany i szkła do tejże firmy należący z wszystkiemi aktywami i pasywami na własny rachunek i daléj go prowadzić będzie pod firmą
J. Kusztelan.
Polecając się łaskawym względom zaręcza za rzetelną i skorą usługę.
Poznań, dnia 1 lipca 1876.
J. Kusztelan w Bazarze.

Z powodu wysokich cen **petroleum** podwyższamy odtąd aż do dalszego cenę litru petroleum do 30 fenygów. (3786)
Adolf Asch. J. Blumenthal. E. Brecht'a Wdowa. A. Cichowicz. E. Feckert jun. H. Knaster nast. Wojciech Classen. Bracia Krayn. M. Wassermann. R. Rehfeld. J. Radt'a Wd. & Co. Krug & Fabricius.

45—50,000 tal. (135—150,000 M.)
do wypożyczenia pod korzystnemi warunkami na hipoteki dóbr ziemskich po landszafcie, w sumach nie niższych jak 10,000 tal. Reflektujący zechcą się do mnie zgłosić. (3739)
Toruń, dnia 21 lipca 1876.
Aleksander Chrzanowski.

Piece do ogrzewania pokoi,
jako téż **rury gliniane, wazy, figury, balustrady, nadstawki na kominy, ozdoby budowlowe i materyały maskujące** itd. itd.
poleca
szląska fabryka towarów glinianych
(Schlesische Thonwaaren-Fabrik)
(3387) w **Tschauschwitz** pod Nissą (Neisse).

Z powodu zwinięcia **szklarni** znaczny zapas szkła i ram wyprzedaje po cenach zakupna (3791)
J. Kusztelan w Bazarze.

Na dniu dzisiejszym został nasz (3769)
tartak parowy
w Kretkowskim boru pod **Żerkowem,** stacya kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj, w bieg wprowadzony.
Polecamy zatém: **belki, kantówki, łaty i deski sosnowe** każdego rodzaju.
Zamówienia będą przez p. W. L. Schlesingera w Kępnie (W. Ks. Poznańskie) jako téż przez podpisanego punktualnie i po najtańszych cenach natychmiast wykonane.
Kretkowski bór, dnia 25 lipca 1876.
Jerzy Schlesinger.

Bukeye
żniwiarki do zboża i trawy
Adriance Platt'a & Co. Nowy York
z 1876 r. znacznie ulepszonéj i wzmocnionéj konstrukcyi polecam pod pomyślnemi warunkami spłaty.
Dla dania pp. kupującym zupełnéj gwarancyi za trwałość i doskonałość, dostarczam części kompletujące na sezon pierwszy bezpłatnie oraz podejmuję się reparacyi machin na nadchodzące żniwo na koszt mój. (3759)
Wszystkie części rezerwowe zawsze na składzie.
Biegli monterowie do reparacyi zawsze do dyspozycyi.
Bydgoszcz, w lipcu 1876.
Herrm. Löhnert
Verläng. Gammstrasse.

Roeder'a fabryka machin
Wrocław, Sternstrasse Nr. 5
dostawia **młockarnie** z wytrząsaczem słomy i czyszczeniem konstrukcyi za najlepszą uznanéj, po 200, 300 i 1500 M.
2- i 4-konne młockarnie z wytrząsaczem słomy po 600 i 900 M.
2-konne młockarnie bez wytrząsacza po 250 M.
szerokie młockarnie po 600 M.
1- 2- i 4-konne maneże po M. 165, 300, 600
sieczkarnie po 90—120 i 190 M. (3760)
gniotowniki owsa
szrótowniki do kukurudzy po M. 100, 150—200
żniwiarki do zboża Burdick, Kirby żniwiarki do trawy.
Katalogi bezpłatnie. Reprezentanci poszukiwani.

Z powodu nadzwyczaj szybkiego wyczerpania wyszła już **druga edycya** książki (2551)
Zwyczaje towarzyskie
(Le savoir vivre)
i jest do nabycia w księgarni E. Calliera w Poznaniu tudzież we wszystkich innych księgarniach. Cena egzemplarza 2 Marki.
Juliusz Wildt
nakładzca w Krakowie.

Od 1 lipca b. r. mieszkam
na ś. Marcinie Nr. 26.
Dr. Batkowski
lekarz praktyczny, akuszer i chirurg. (3335)

Specyalny magazyn
gotowéj
garderoby damskiéj
15 Wilhelmowski plac 15
perkalikowe suknie ranne po $1\frac{1}{2}$ i **2 tal.** (3710)
perkalikowe kostiumy od $4\frac{1}{2}$ — **9 tal.**
kostiumy wełniane od $6\frac{1}{2}$—**30 tal.**
żupony, tuniki, płaszcze okrągłe, paletoty cesarskie w wielkim wyborze.
☞ **Fichus, talmy, dolmany** wyprzedają się z powodu spóźnionéj pory po uderzająco tanich cenach.
Juliusz Freund
Wilhelmowski plac 15 obok gmachu król. komendantury.

Pasy do maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (3176)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Dr. CHABLE ulica Vivienne 36, w Paryżu
DÉPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **chrosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** [26]
POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE pzeciw **słabościom naskórnym.**
PLUS DE COPAHU — SIROP Z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **agnorye, uraty nasienia i upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.**

Świeżą przesyłkę
Matjes śledzi i tłustych flądrów
odebrałem, hurtem i cząstk. najtaniéj polecam.
Opiekane śledzie sądek (80 sztuk) za 5,25 M. (3796)
K. Szulc,
Wodna ulica Nr. 25.

W piątek dnia 28 m. b. kulanie wielkie w klęgle o **węgorze, szczupaki** itd., na kolacyą (3793)
ryby pieczone,
na co uniżenie zaprasza
A. Kraetschmann
dawniejszy zakład kąpielny Klopsch'a.

✝
Krzyże
i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u
B. Loewenherz Nast.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ulica Nr: 14 obok rejencyi. (2568)

Na wrzesień
parowa młockarnia
do wynajęcia przez (3787)
Stęszewo **Biesolt'a**

Zarodowa owczarnia Rambouilletów
Bondecz (Collin)
pod Wysoką
stacye kolejowe Krojanka i Białośliw (Weissenhöhe) nad koleją wschodnią.
Sprzedaż zdatnych do rozpłodu
trykòw
rozpocznie się
w poniedz. 28 sierpnia
Cenniki przesyłają się na żądanie.
(3788) **Collin.**

Od 1 sierpnia r. b.
mieszkanie o 4 pokojach na II piętrze Strzelecka ulica Nr. 19 do wynajęcia 180 tal. (3708)

Folwark
140 morgów wielki, z wygodnym domem mieszkalnym i kompletnemi budynkami gospodarczemi, pół mili od Poznania odległy jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u R. Fiebig — Poznań, Strzelecka ul. 23. (3756)

Dla studentów dobrą i wygodną stancyą wraz z stołowaniem wskażą Wny Pan Barcikowski, kupiec w Bazarze, i Wny Pan Cichowicz, cukiernia Wrocławska ulica. (6795)

Buchhalter
wykształcony, w podeszłym wieku, ale czujący się na siłach, który w domach handlowych polskich w Królestwie i tu ważne zajmował miejsca, życzy sobie teraz przyjąć obowiązki rendanta, kontrolera lub buchhaltera bądź w Poznaniu, bądź w znaczniejszych dobrach na prowincyi. Jest sam jeden i dla tego żądania jego są ograniczone. Wiadomości powziąć można w Eks. Dzien. pod lit. A. Z. Nr. 3797.

Akademik
poszukuje miejsca naucz. w domu dyst. Adr. w Eksp. Dz. Pozn. pod Nr. 3778.

Trzech (3770)
malarskich subjektów
znajdzie zatrudnienie u malarza
P. Jurkiewicza
w Toruniu Arabska ulica Nr. 120.

(3783) **Kucharz**
w dobre zaopatrzony rekomendacye, znajdzie pomieszczenie zaraz w Dominium **Prusinów** p. Robaków.

Dominium **Malczewo** pod Gnieznem potrzebuje natychmiast (3777)
pisarza gospod.
Zgłosić się można wprost do Zarządu dominium.

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj

Berlin, 26 lipca.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	$4\frac{1}{2}$	105. p.
dito dito dito	4	97.10 p.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	98.30 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	134.25 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	85.75 p.
dito	4	95.60 p.
dito	$4\frac{1}{2}$	102.50 p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	85.75 p.
dito dito szląskie	$3\frac{1}{2}$	—. p.
dito lit. A. i C.	4	—. p.
dito nowe	4	—. p.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	84 50 ż.
dito	4	95.60 p.
dito	$4\frac{1}{2}$	102.10 p.
dito II serya	5	107. p.
dito nowe	4	—. p.
dito ditto	$4\frac{1}{2}$	102. p.
Listy rent. poznańskie	4	96.50 p.
dito pruskie	4	96.90 p.
dito szląskie	4	96.80 p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskon.	4	62.40 p.
dito wekslowy	4	61.50 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	99.50 p.
Niem. bank Union.	4	— p.
Stowarzysz. dyskont.	4	$107\frac{7}{8}$-$\frac{1}{2}$-$\frac{5}{8}$ p.
Gotajski bank kredyt.	4	105.25 ż.
Kwileckiego i Sp. bank	5	61. p.
Meinigski bank kredyt.	4	75.60 p.
Austryack. zakład. kred.	5	233-4-$2\frac{1}{2}$-$1\frac{1}{2}$. p.
Wschodnio-niem. bank.	5	—. p.
Poznańs. bank prowinc.	4	97.25 p.
Bank Rzeszy niem.	$4\frac{1}{2}$	155.30 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	80 30 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	83.25 ż.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	57.75 ż.
Stowarzysz. immol.	4	77.60 p.
Dortmund Union	5	6. p.
Huty Hoerder	5	45.90 ż.
dito Laura	5	60. p.
dito Lauchhammer	5	20.25 p.
dito Marienhütte	5	65. ż.
dito Massener	4	19.75 p.
dito Redenhütte	5	4. p.
Berln. Passage.	6	21 25 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	80.75 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	33.75 p.
dito szczecińska	4	117. p.
Brzesko-grajewska	5	21.30 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	81-80.75 p.
Koléj Rudolfa	4	42. p.
Marchijsko-poznańska	4	20.50 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	135.50 p.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	126 75 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	441.-439-440 p.
Austr. półn. zachodnia	5	209.20 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	123-24-23 p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	23.50 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	103.75 p.
Rumuńska koléj	5	14 90 p.
Rosyjska koléj państ.	5	108.75 p.
Starogardzko-poznań.	$4\frac{1}{2}$	102. p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	188. p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	71. p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{2}$	55.50 p.
dito papier.	$4\frac{1}{2}$	52.90 p.
dito losy z 1854.	4	94.75 p.
dito losy z 1858	fr.	298. p.
dito losy z 1860	5	99.25 p.
dito losy z 1864	fr.	253. p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	169. p.
dito dito 1866	5	167.75 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	83.50 p.
Pols. listy zast. III em.	4	—. p.
dito nowe	5	—. p.
Pols. listy likwidacyjn.	4	66.90 p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	103.20 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	101.20 p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	102.90 p.
Renta francuzka	5	106.75 p.
Rumuńska pożyczka	8	90. p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.24 p.
Imperyały	1	—. p.
Dolary	1	4.18 p.
Austryack. noty bank.		162. p.
Rosyjskie noty bank.		267.10 pł.
Francuskie noty bank.		81.30 p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 27 lipca.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	98.
Nowe listy zastawne	4	95.40
Listy rentowe pozn.	4	96 80
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	101.
Powiatowe obligacye	$4\frac{1}{2}$	99.
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	95.50
Szląskie listy rent.	4	96.25

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	63.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	62
Meiningski bank kred.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschod.-niem. bank	5	87.
Austr. zakład kredyt.	5	124.
Pozn. bank prowinc.	4	98.
Szląskie stowarz. bank.	4	83.50

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	98.
dito dito.	$4\frac{1}{2}$	105.
Dobrowol. poż. państ.	$4\frac{1}{2}$	—.
Prem. poż. państ. 1855	$3\frac{1}{2}$	131.
Obligi długu państwa.	$3\frac{1}{2}$	94.

Zelazne koleje

Berl.-zgorz. akc z	4	89.
Bergsko-[illegible] z	4	114.
Marchijsko-poz[illegible] akc. z.	4	20.
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	$3\frac{1}{2}$	135.
dito lit. B. akc. z.	$3\frac{1}{2}$	130.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	
Starogardzko-pozn. ak. z	$4\frac{1}{2}$	102.
Brześć.-grajew akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	82.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	433.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	123.
Rumuńska kol. akc. z.	5	15.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-byd ak. z.	4	—
Warszawsko-wi d. ak. z.	5	65.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	101.
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	71.50
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	87.50
dito renta papierowa	$4\frac{1}{2}$	53
Austr. renta srebrna	$4\frac{1}{2}$	55.50
Pols. lik. listy	4	67.50
Ros. listy zast. na grn.	5	85.50
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	—
Ros. noty bank.	—	89.10

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.